Kuryer Poznański.

Nr. 30. Redaktor odpowiedzialny: **Sroda, 6 lutego 1884.** *Józef Szmyt z Poznania.* **Rok XIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18' w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 5 lutego.

(Dwie klęski pana Ferrego w kwestyi przesilenia ekonomicznego i artykuł „Tempsa“. Z teatru wojennego w Tonkinie. — Obrady w węgierskiéj Izbie deputowanych nad nuntium Izby magnatów, dotyczącem małżeństw mieszanych. — Przed sesyą parlamentu angielskiego. — Z Sudanu.)

Podaliśmy wczoraj przebieg końcowych obrad w francuskiéj Izbie deputowanych nad przesileniem ekonomicznem we Francyi, dziś wracamy do nich raz jeszcze, ażeby zanotować, że sobotni rezultat głosowania nie tylko nie odpowiedział widokom p. Ferrego, ale nawet uważany być może za dotkliwą jego porażkę, która przecież nie pociągnie za sobą prawdopodobnie upadku gabinetu. Izba przyjęła wprawdzie po 7 dniach rozpraw nic nie znaczący i przez rząd akceptowany wniosek Rouviera, ale równocześnie uchwaliła 5 głosami większości wniosek dep. Clemenceau, żądający ustanowienia ankiety do zbadania kryzis ekonomicznéj. Uchwała ta Izby ma tém większe znaczenie, jeżeli sobie przypomnimy, że odrzucenia wniosku posła radykalnego domagał się wyraźnie p. Ferry. I w senacie poniósł gabinet nie małą klęskę podczas obrad nad ustawą o przemysłowych syndykatach. Artykuł 5 pozwala rozszerzonym po całéj Francyi syndykatom przemysłowym łączyć się w jedno ciało. Senatorowie, dopatrując się w takiéj federacyi niebiezpiecznéj broni przeciw klasom, posiadającym własność, odrzucili ten artykuł 5 ustawy. Zmieniona w ten sposób ustawa wróci do Izby deputowanych do dalszéj dyskusyi i ostatecznéj uchwały. Ministeryalny „Temps“ sądzi, że obydwie te porażki nie sprowadzą upadku gabinetu. Pan Ferry — mówi „Temps“ — źle sobie postąpił, iż sprzeciwiał się głosowaniu nad wnioskiem dep. Clemenceau, mimo to pozostanie trwałym sukces, jaki osięgnął prezes ministerstwa przez swą mowę o przesileniu ekonomicznem, tak samo nie mniejszą pozostanie klęska, jaką poniosła przy téj sposobności skrajna lewica. — Rozprawy w Izbie wykazały wprawdzie dobitnie, że radykali nie posiadają żadnego programu socyalnego, ale i p. Ferry nie może się poszczycić, iżby znał skuteczne na tę biedę społeczną lekarstwo; prezes gabinetu zdaje wszystko na los szczęścia, a co najsmutniejsze, to to, że nawet lekceważy niebezpieczeństwo, jakiém grożą krajowi kryzis ekonomiczna i opłakany stan robotników francuskich. To téż, jakeśmy wczoraj pisali, proletaryat francuski szuka zbawienia w rewolucyi, przyczém znajduje bardzo chętnie poparcie u rewolucyonistów z profesyi. — Ilekroć gabinetowi p. Ferrego nie powodzi się w sprawach wewnętrznych, tylekroć przypomina tryumfy swe zagraniczne. A że dziś nie ma z czém popisywać się, wskazuje na Tonkin, gdzie, jak donosi depesza gubernatora z Kochinchiny, nowy władzca Anamu okazuje skłonność do uznania nowego stanu rzeczy, stworzonego przez traktat zawarty w mieście Hue.

Prezes gabinetu węgierskiego przedłożył Izbie niższéj nuntium Izby magnatów dotyczące małżeństw mieszanych. Obrady trwają już od dni trzech i dziś jeszcze trudno powiedzieć, kiedy się skończą. Antisemici krytykują bardzo namiętnie stosunki żydów węgierskich do ludności chrześciańskiéj. Mówcy partyi niezależnéj (skrajnéj lewicy) dowodzą, że rozwój żydowszczyzny i jéj przewaga są źródłem wielu nieszczęść i domagają się natarczywie przywrócenia zasad parlamentu z r. 1849, mianowicie żądają, ażeby rząd zawezwał żydów do zwołania synodu, ogłoszenia dogmatów religijnych, zorganizowania szkół i ograniczania imigracyi żydowskiéj.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna parlament angielski na nowo swe prace. Sesya jego obecna będzie, jakeśmy to obszernie wyłożyli na tém miejscu w numerze 23 „Kuryera,“ bardzo zajmującą i rozstrzygnąć łatwo może o losie gabinetu Gladstona. Przez jakie opały przechodzić będzie musiał premier, to pokazuje artykuł „St. James Gazette,“ poświęcony otwarciu sesyi, a który opinia publiczna w Anglii uważa za dosadnią krytykę czynności liberalno-wigowskiego rządu.

Prezes gabinetu — pisze autor — powinienby sobie zadać pytanie, co się stało z koncertem europejskim? (Wyrazu tego użył właśnie pierwszy p. Gladstone); kiedy ostatni raz była o tém wzmianka i w jakich okolicznościach? czy znana niechęć Gladstona do mocarstw niemieckich a predylekcya jego do sojuszu angielsko-francuskiego miały co wspólnego z umilknięciem tego koncertu? Jeżeli koncert europejski Gladstona należy do przeszłości, to czyż znalazła się inna rękojmia pokoju? Jeżeli gwarancya taka istnieje, to warto zapytać, czy z téj ligi nie jest Anglia wykluczona? Czy p. Gladstone może dziś zaręczyć, że zyskał przewagę nad księciem Bismarckiem? Czy znajduje się jeszcze w położeniu, by zawołać: „Hands off!“ gdyby się nadarzyła po temu okazya? Sojusz z Francyą należy także do kategoryi tych samych zagadnień i byłoby nader korzystnie, gdyby premier zechciał zadać sobie pytanie, czy przyjaźń z Francyą warta była trudu i czy wypadki ją potwierdziły? Czy położenie w Egipcie nie pozostawia nic do życzenia? Czy Gladstone żywi jeszcze przekonanie i nadzieję, że akt ziemiańskiéj ustawy irlandzkiéj będzie w rzeczy saméj „wielkiém dziełem przywrócenia pokoju?“ Czy będzie miał jeszcze odwagę zapewniać, że właściciele ziemscy nic nie tracą? Czy powtórzy, że ten środek ustawodawczy „musi wydać owoce wdzięczności, przed którą rozwieje się niezadowolenie, jak mgły poranne przed wschodzącém słońcem?“ Czy będzie zapewniał, że ustawa ziemiańska zniweczy do szczętu wichrzenia członków ligi rólnéj i wszystkich żywiołów, knujących zdradę stanu, że uwolni Anglią na długo od niepokojów irlandzkich i pozwoli nam nakoniec zająć się własnemi sprawami? Premier powinien się zapytać, czy tym wszystkim tak fatalnie zawidzionym przepowiedniom ufa jeszcze niezachwianie i czy może i nadal zaufać swemu zmysłowi krytycznemu?

Wszystkie te pytania, wymienione w „St. James Gazette“, stawi partya torysowska panu Gladstonowi w parlamencie i odpowiedź na nie decydować będzie, czy ster rządu pozostanie i nadal w ręku panującego dziś stronnictwa.

Najtrudniejszym orzechem do zgryzienia będzie dla liberałów angielskich Egipt i stósunek jego do Sudanu. Prowincya ta ma, jak postarowił gabinet St. James, zostać oddaną na łup fałszywego proroka. W. Brytania chce ją ewakuować i zatrzymać jedynie port Suakim i wybrzeże wschodnie. Zanim jednak będzie można zadania tego dokonać, musi jenerał Gordon wyprowadzić z Sudanu chrześcian, ocalić załogi w kraju i tu właśnie nasuwa się pytanie, czy zamiar ten powiedzie się. Fałszywy prorok rozpoczął równocześnie z przybyciem pełnomocnika angielskiego operacye wojenne i jak donosi dziś telegram z Kairu, uderzył w niedzie'ę rano na Suakim i tamtejszy obóz oszańcowany. Nieprzyjaciel po godzinnem ostrzeliwaniu cofnął się. Z Suakimu wyruszył oddział murzynów, składajacy się z 600 ludzi i uzbrojony w karabiny Remingtona, ażeby połączyć się w Trinkat z Bakerem paszą. Dowódzca ten spieszy w téj chwili na odsiecz oblężonemu miastu Sinkat, ale istnieje obawa, czy ratunek nie będzie za późny. Załoga miasta, cierpiąca już głód, zrobiła wycieczkę, ażeby się zaopatrzyć w żywność. Na wysłanych naprzód furierów uderzył nieprzyjaciel i wszystkich wymordował.

---

* ***Poseł K. Kantak*** przemawiał wczoraj w Izbie deputowanych sejmu pruskiego przy rozdziale 120 (4,705,496 marek dla wyższych zakładów).

Szanowny poseł mówił obszernie o systematycznem usuwaniu języka polskiego nawet z wykładu nauki religii, o zmniejszającéj się z tego powodu liczbie gimnazyastów Polaków — jak tego dowodzi zestawienie cyfr uczniów polskich z lat 1871 a 1883 w gimnazyach św. Maryi Magdaleny w Poznaniu i gimnazyum w Ostrowie.

Jeżeli rząd królewski uznał, że walka kulturna nie była bardzo pomyślnym środkiem — to owo postponowanie języka polskiego na korzyść niemczyzny w końcu za taki sam niefortunny środek uznane być musi.

Mowę szanownego posła podamy jutro w dosłownym przekładzie.

Przy téj sposobności przypominamy, że w najbliższéj okolicy miasta Poznania już od 1 października 1882 r. język niemiecki używany bywa jako język wykładowy w nauce religii we wszystkich mniéj więcéj klasach. Wiemy, że tak się dzieje

1) w Jerzycach w sześcio-klasowéj szkole w pięciu klasach,
2) na Wildzie w cztero-klasowéj szkole w trzech klasach,
3) w Górczynie w pięcio-klasowéj szkole we wszystkich klasach,
4) na Winiarach w dwu-klasowéj szkole w obu klasach,
5) na Ratajach,
6) w Zegrzu, itd.

Dzieci polskie z nazwiskami niemieckiemi wykluczone są od nauki języka polskiego.

Na petycyą Jerzyc i Wildy, wystósowaną do pana ministra na wiecu, odbytym w Jerzycach dnia 28 czerwca r. z., nie masz dotąd odpowiedzi.

Chłopcy, uczący się w Poznaniu religii św. po polsku, muszą jéj się uczyć po niemiecku, jeśli przypadkowo rodzice ich przeniosą się o 1 kilometr od Poznania, na Wildę, lub Jerzyce!

I to się dzieje w uregulowanych stósunkach państwowych!

Szanujmy święta.

Niejednokrotnie dochodzą nas z różnych stron dzielnicy naszéj skargi na gwałcenie dni świętych, i to nie tylko przez innowierców, ale nawet i przez katolików; niejednokrotnie téż już występowaliśmy w „Kuryerze“ przeciwko temu przekraczaniu trzeciego przykazania Bożego, przeciwko przeciążaniu służebnych ludzi, przeciwko temu nadużyciu, demoralizującemu ludność roboczą.

Swieżo otrzymujemy z wągrowieckiego powiatu wiadomość, że w niedzielę odstawiano z pewnego dominium czterokonnemi fornalkami okowitę kupcowi żydowskiemu w Rogowie.

Ludzie wychodzili właśnie z parafialnego kościoła w Rogowie, kiedy cały szereg tych fornalek, wracających z próżnemi beczkami, bębnił po bruku rogowskim tuż około świątyni Pańskiéj.

W imię dobra pospolitego prosimy i przestrzegamy tych, co tak lekkomyślnie dzień święty ludziom swym gwałcić każą, aby tego zaniechali.

Gniewamy się na innowierców i piszemy ze słusznem oburzeniem zażalenia do władz wyższych, gdy ci innowiercy kontraktami zmuszają ludzi katolickich do gwałcenia świąt nawet policyjnie uznanych, a sami z najspokojniejszą w świecie miną w wielkie święto Matki Boskiéj Gromnicznéj bez kontraktu zmuszamy fornali do roboty!

Smutne zaiste wrażenie sprawia widok fornala w zbrukanéj sukni, nie mającego w dzień święty sposobności wytchnięcia i pójścia do kościoła, pomyśleć o Panu Bogu, pomodlić się, wysłuchać mszy świętéj i nauki kapłana.

Obniża się jego poziom umysłowy, tępieje zmysł moralny, niknie świadomość odwiecznych prawd religijnych, godność człowieka, czującego się tylko ciągle kółkiem, obracaném nieustannie w niespoczywającéj nigdy maszynie — zaczyna ustepować miejca niższym instynktom, biorącym górę w człowieku.

Pamiętajmy, że jedynie zasady religijne, wpojone głęboko w serce człowieka, w umysł oświecony światłem wiary i łaską Bożą, trzymają człowieka na drodze obowiązku i czynią go zdolnym do poświęceń dla współbraci.

Co się dzieje z ludźmi, pozbawionymi tych dobrodziejstw, na to wszyscy patrzymy, o tém szeroko rozpisywać się nie potrzeba.

Z owych okolic, z których nam wiadomość powyższą nadesłano, wybiera się znów znaczna ilość rodzin wyrobniczych z wiosną do Ameryki, idzie za chlebem aż za morze.

Nie odstraszy tych ludzi ani daleka droga, ani niebezpieczna podróż morska, nie lękają się tego, że Amerykanie wysłali np. w roku zeszłym napowrót do Europy przeszło 2000 ludzi, niezdolnych zarobić na swe utrzymanie — oni idą z rezygnacyą, przygotowani na wszystko, w nadziei, że może tam znajdą łatwiejszą pracę i przynajmniéj dzień święty uszanować będą mogli.

Patrzmy na zamożnych, oszczędnych i doświadczeniem zbogaconych właścicieli — u nich, o ile się da, każdy człowiek ma święto, ale téż za to cały tydzień ochoczéj pracuje.

Jak rzemieślnik pracujący w niedzielę, a świętujący w poniedziałek, niczego się nie dorobi, tak téż właściciel, nie szanujący niedzieli, błogosławieństwa Bożego się nie doczeka.

W imię dobra społecznego wołamy: Szanujmy święta!

Minister Gossler o rządowych proboszczach.

Na 38 posiedzeniu Izby deputowanych, przemówił pan Gossler według stenograficznych zapisków, jak następuje:

Panowie! Najgłówniejsza rzecz, dotycząca kwestyi téj o tyle przed dwoma laty już została załatwiona, iż instytucya proboszczów rządowych uznana została jako niemożliwa na przyszłość.

Jeżeli tego zdania trzymać się będziemy i dalszą konsekwencyą ztąd wysnujemy, iż naturalnym biegiem rzeczy wzgląd ten podziała wstecz i na rządowych proboszczów, będących obecnie w obowiązkach, natenczas nie bardzo mi jest jasna gorliwość, jaką w tym względzie okazywali dwaj mówcy poprzedni, kiedy w ten sposób wyrażali się o osobach proboszczów rządowych. Przypominając sobie początek istnienia tych panów, sądzę, że istotnie lepiéj będzie, skoro z zasadą załatwiliśmy się i z przyzwoleniem lewicy téj Izby (jak to w przeciwieństwie do szanownego preopinanta uwydatnić muszę), instytucya proboszczów rządowych nie została podtrzymaną — iż wejdziemy na tor łagodniejszéj dyskusyi i rozbierać będziemy łagodniéj pojedyńcze przypadki. Przedewszystkiem przytoczyli panowie preopinanci trzy różne przypadki, aby z nich dowieść szkodliwości pewnych proboszczów rządowych. Przypadek, o którym wspomniał mówca ostatni, znam — o ile sobie przypominam, jeśli mnie dobrze poinformowano — tylko o tyle, że ów proboszcz rządowy umarł.

(Zaprzeczenie).

Dobrze, jeśli pan ten żyje, to życzę, aby moja omyłka dała mu długie jeszcze życie. Zapewnić mogę, iż mnie i radzcom moim wszystko to jest nieznane, lecz chętnie pójdę za wskazówką pana Schorlemera z Alstu i poinformuję się w téj rzeczy.

Co do dwóch przypadków, wspomnianych przez posła ks. dr. Stablewskiego, to niezawodnie sobie przypomni, iż z korrekcyą kościańską urzędowo nic nie mam do czynienia. Stósunki w korrekcyi są mi nieznane i jeśli panu tém w myśl trafię, a pan sam tego nie będziesz chciał uczynić, to udam się sam w tym względzie do pana ministra, który rządzi wydziałem korrekcyi.

(Brawo na ławach polskich).

We względzie sprawy cmentarza kościańskiego, to pan poseł ks. dr. Stablewski już przyznał, że ówczesny minister spraw wewnętrznych i ówczesny minister kultu — albowiem w ministerstwie spraw wewnętrznych obrabiane bywają sprawy, dotyczące cmentarzy, a minister kultu jest tylko korreferentem w tych sprawach — skłonili się do życzeń i potrzeb katolików kościańskich. Teraz, skoro cmentarze sąsiednie, jak poseł ks. dr. Stablewski, o ile mi wiadomo, zgodnie z prawdą powiedział, są przepełnione, nasuwa się w istocie dalsza kwestya, gdzie zwłoki zmarłych w Kościanie mają być umieszczone i istotne w tym względzie nastąpiły trudności, które, o czem wie poseł ks. dr. Stablewski obydwóch ministrów skłoniły do zasięgnięcia informacyi w téj sprawie.

O ile mnie jest wiadomem, lecz z absolutną pewnością stwierdzić tego nie mogę, wielka liczba zwłok chowana jest na tamtejszym cmentarzu, z pominięciem istniejących przepisów policyjnych, drugą część zwłok w skutek przymusu policyjnego na cmentarz zaniesiono.

Cała ta kwestya, jak ja ją pojmuję, doprowadzoną została do ostateczności w sposób, któryby nie tak łatwo zdarzył się w innym klimacie.

W ogóle chodzi o to: czy dla katolika jest możliwe prosić o klucze do cmentarza osobistości, któréj nie uznaje za księdza, a która jest depozytaryuszem tych kluczy. Rozmawiałem z katolikami, którzy mi oświadczyli, iż nie wahaliby się nawet od tego, któregoby uważali za nieuprawnionego depozytaryusza — żądać klucza przez kogokolwiek ze służących.

Lecz przyjąwszy, że to istotnie jest niemożebne, to nic innego nie pozostaje, jak powtórnie rozważyć, jakby tę rzecz załatwić. Pod tym względem nie mogę panom teraz powiedzieć — ponieważ nie mam istotnego materyału i w sprawie téj jestem tylko korreferentem — czy znajdę środki i drogę do załatwienia téj kwestyi. Panu posłowi ks. dr. Stablewskiemu jednakowoż oświadczam, że nie dobrze jest doprowadzać w parafiach sprawy podobne do ostateczności. Ja osobiście szczególną mam cześć dla zmarłych i gdybym się znalazł w położeniu, spowodowanem koniecznością pochowania ojca albo matki, na kolanach poszedłbym do tego człowieka, od któregobym mógł otrzymać klucze, bym matkę pochować mógł w téj ziemi, którą uważam za święconą i zwłokom jéj przynależną.

Sprawy sejmowe.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 4 lutego.

Dziś toczyły się w Izbie poselskiéj w dalszym ciągu obrady nad etatem ministerstwa oświaty.

Na zapytanie posła Kropatschka oświadcza komisarz rządowy p. Althoff, że system nauk jeograficznych dotychczas w Prusiech nie jest jeszcze zupełnie wydoskonalony. Rząd wszakże wszelkich dokłada sił, żeby dla katedry téj właśnie gałęzi nauk pozyskać profesorów zdolnych i gruntownie wykształconych.

Poseł Huyssen opowiada, że urządzenie mineralogicznego instytutu przy uniwersytecie w Hali znajduje się w nader lichym stanie. Jeżeli panowie chcecie, żeby akademicy w Hali porzucili brzydki zwyczaj wypijania o rannéj już porze t. zw. „Fruehschoppen,“ powinniście przedewszystkiém pomyśleć o tém, żeby dla nich urządzono w pobliżu gmachu uniwersyteckiego promenady, któreby im posłużyły do miłych przechadzek w godzinach wolnych.

Komisarz rządowy Polenz oświadcza, że urządzenie instytutu mineralogicznego rzeczywiście niekoniecznie korzystnie się przedstawia; rząd o tém bardzo dobrze wie i od dawna już nad tém przemyśliwa, jakby niedostatkom zaradzić.

Poseł Schreiber prosi, żeby rozwiązano kuratoryum, które przy uniwersytecie w Marburgu istnieje, a na jego miejsce zamianowano jednego kuratora, jak się to przy innych uniwersytetach dzieje.

Poseł Enneccerus zaprzecza potrzeby podobnéj zmiany. W myśl pana E. przemawiają posłowie Schmidt i Windthorst, podczas kiedy poseł Bierling popiera wniosek Schreibera.

Poseł baron Fuerth ubolewa nad tém, że przy uniwersytecie w Bonn zajmują dotychczas jeszcze prawie najważniejsze katedry profesorowie starokatoliccy.

Poseł Enneccerus a za nim pan minister Gossler dowodzą, że kurator uniwersytetu w Bonn przez cały czas kulturkampfu odznaczał się zawsze bezstronném zachowaniem się i usiłował zadość uczynić życzeniom wszystkich stronnictw.

Poseł dr. Windthorst zaprzecza temu i oświadcza, że pan kurator w Bonn nie uczynił nic, żeby profesorów swoich powstrzymać od udziału w agitacyach politycznych.

Poseł Cuny. Kurator nie ma obowiązku służyć interesom centrum i stósować się do życzeń jednego stronnnictwa religijnego.

Na to oświadcza poseł Bachem, że centrum nie żąda podobnych faworów, lecz z drugiéj strony obowiązkiem jest kuratora czuwać nad tém, żeby profesorowie w agitacye polityczne się nie wdawali.

Poseł Virchow. Trudną jest rzeczą pod tym względem pociągnąć ścisłą granicę i oznaczyć dokładnie, jak daleko sięga kompetencya kuratora. Prawa zaś obywatelskich, które przecież profesorom także przysługują, nie wolno nikomu ograniczać.

Poseł dr. Windthorst. Stronnicze agitacye profesorów w Bonn na rzecz „Deutscher Verein“ nie mają nic wspólnego z naukami i z wolnością, któréj dla wykładów swoich się domagają. Aleć nauki nie są już wolnemi od chwili, kiedy państwo zabrało je w monopol wyłączny. Wolność i swoboda w nauczaniu powinna zawsze i wszędzie istnieć, i dla tego katolicy słusznie się domagają, żeby im dozwolono zakładać sobie uniwersytety, w których nauki wykładanoby w myśl Kościoła katolickiego. System naukowy np. p. Virchowa mnie wcale się nie podoba.

(Wesołość.)

Poseł Eynern dziwi się, że resztki drobne, które pozostały jeszcze po „Deutscher Verein“, zdają się stronnictwu centrum niebezpiecznemi.

Poseł Virchow. P. Windthorst chce, zdaje się, koniecznie profesorów uniwersyteckich stawić pod dozór osobny, jak to dawniéj w czasach reakcyi czyniono z nauczycielami elementarnymi. Życzenie p. Windthorsta jest bardzo niebezpieczne. Dziś żądacie dla profesorów dozorów opiekuńczych, jutro zaś będziecie chcieli sędziów tą samą troskliwością otoczyć.

Poseł Enneccerus zwraca na to uwagę, że agresywna polityka centrum dziś znów wyraźniejsze przyjmuje kształty. Niechże centrum na téj drodze daléj postępuje a doczeka się niezadługo wcale niemiłego wyjaśnienia sytuacyi.

Poseł dr. Windthorst odpiera stanowczo zarzut

Virchowa, jakoby centrum chciało profesorów stawić pod nadzór osobny. Panu Enneccerusowi zaś oświadcza mówca, że w politykę zaczepną centrum nie myśli się bawić, ponieważ niczego więcéj nie pragnie, jak tylko zgody.

Poseł Eynern konstatuje, że wywody mówców centrum zakrawają na wyraźną denuncyacyą profesorów bonońskich, którzy przecież wypełniali zawsze obowiązek swój obywatelski.

Minister Gossler oświadcza, że tymczasowo niepodobna oznaczyć ściśle granic kompetencyi kuratorów uniwersyteckich; nie może jednak mówca pod żadnym warunkiem zgodzić się na to, żeby kuratorom powierzono polityczny nadzór nad profesorami.

Poseł Schorlemer z Alst konstatuje, że liberalni mówcy wyrazili dziś jeszcze ścisłą łączność i gorącą sympatyą dla idei, reprezentowanych ongi przez „Deutscher Verein," który koniec końcem nieśmiertelną okrył się blamą.

Przy pozycyi przeznaczonéj dla teologicznego i filozoficznego fakultetu w Monasterze wywięzuje się gorąca szermierka pomiędzy mówcami centrum z jednéj — a liberalnymi i p. ministrem Gosslerem z drugiéj strony.

Poseł Mosler konstatuje, że charakter akademii monasterskiéj był i jest zawsze katolicki, mimo że z przeciwnéj strony wszelkich dołożono starań, by profesurę i uczniów tamtejszych do antikatolickiego zaciągnąć obozu.

Poseł dr. Windthorst w obszerniejszym wywodzie uzasadnia słuszne skargi preopinanta, którym ze swéj strony stanowczo zaprzecza minister Gossler. P. minister usiłuje datami statystycznemi udowodnić, że akademia monasterska z każdym rokiem się podnosi nietylko pod względem naukowym, ale więcéj jeszcze pod względem liczebnym frekwencyi uczącéj się młodzieży.

Poseł Virchow sądzi, że prędzéj czy późniéj będzie trzeba fakultet teologiczny odłączyć od reszty fakultetów, czyli raczéj od całego uniwersytetu. Nauka teologii katolickiéj nie zgadza się ze swobodnem badaniem, któremu Niemcy hołdują. Filozofia per eminentiam katolicka, jest mrzonką, która chyba w głowach zapaleńców katolickich pokutować może.

Poseł Schorlemer z Alst dowodzi, że akademia monasterska jest po dziś dzień polem gorliwéj propagandy, podjętéj na rzecz niewiary. Charakter katolicki akademii przynajmniéj do połowy już zatarty i dla tego nie zyskuje ona już dziś sympatyi szczerze katolickich Westfalczyków.

Poseł Enneccerus dowodzi, że w statutach nie poręczono nigdy charakteru katolickiego akademii monasterskiéj.

Po krótkich uwagach niektórych posłów i przemówieniu posła *Kantaka,* które na innem podamy miejscu, posiedzenie odroczono do jutra godziny 11.

Porządek dzienny: dalszy ciąg obrad nad etatem ministerstwa oświaty.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Z Górnego Slązka, 31 stycznia
(W obronie Górnoślązaków.)

(—) „Schles. Volksztg" wystarała się od p. radzcy sądowego Letochy, posła górnoślązkiego, o dane, z których prezydent raciborskiego sądu apelacyjnego, v. Kirchmann, wywiódł swoje twierdzenie (o czém w Izbie posłów na dniu 24 bm. była mowa), wystawiając względnie dosadnie świadectwo Górnoślązakom co do ich moralności. Z szczegółów odnośnych podajemy co najważniejsze.

Według niemieckiéj statystyki sądowéj z roku 1883 zajmuje sąd nadziemiański wrocławski, a więc prowincya ślązka, pomiędzy 28 wyższemi sądami ziemiańskiemi ze względu: a) na przestępstwa (Uebertretungen) 5 miejsce, b) na przewinienia (Vergehen) 5 miejsce, c) na zbrodnie zaś 3 miejsce — z dołu rachując.

Ostatnia zwłaszcza cyfra bardzo na niekorzyść Ślązka przemawia, ale jeżeli weźmiemy na uwagę kolejno wszystkie trzy ślązkie obwody rejencyjne i porównamy je ze względu na zbrodnie, to w inném nieco świetle Górny Ślązk stanie.

Zbrodnie w dwóch głównie objawiają się kierunkach: jako samobójstwa i jako niemoralność co do 6go przykazania.

Tymczasem, gdy według autentycznych sprawozdań w obwodzie rejencyjnym lignickim na 1,022,337 mieszkańców 362 w r. 1883 zaszło samobójstw, w obwodzie rejencyi wrocławskiéj na 1,542,292 mieszkańców zaszło ich 399, a w obwodzie rejencyi opolskiéj, to jest w Górnym Ślązku, na 1,441.296 ludności tylko *78*, tak, że w stósunku do liczby mieszkańców w Srednim Ślązku 6 razy, w Dolnym zaś 6½ razy tyle samobójstw zaszło, co w tylekroć spotwarzonym Górnym Ślązku.

Co się zaś tyczy liczby dzieci nieprawego łoża, to podczas gdy tych było w r. 1881:

W Srednim Ślązku na 59,774 nowonarodzonych dzieci 7,792,

W Dolnym Ślązku na 37,220 nowonarodzonych dzieci 4,831,

Liczono ich w Górnym Ślązku na 55,708 dzieci tylko 3,680.

A więc podczas gdy w Srednim i w Dolnym Ślązku w r. 1881 już siódme, względnie ósme dziecko było nieprawego łoża, w Górnym Ślązku zaś szesnaste, względnie siedmnaste.

„Jabym twierdził — mówi w odnośném piśmie do redakcyi „Schles. Volksztg" szan. górnoślązki poseł — że rodowici Górnoślązacy i w kryminalnéj statystyce nie zajmują mniéj korzystnego miejsca, jak obwody rejencyjne wrocławski i lignicki, i że nawet w Srednim i Dolnym Ślązku grube zbrodnie, a mianowicie krzywoprzysięztwa, występki przeciw moralności w porównaniu do Górnego Ślązka w większéj zachodzą stósunkowo liczbie. Względnie zaś częstsze przypadki karygodnych przestępstw w Górnym Ślązku tyczą się głównie defraudacyi leśnéj, polnéj i zwyczajnych kradzieży zboża i wiktuałów, które sobie Górnoślązacy przywłaszczają z biedy i głodu.

Nie miała więc akatolicka prasa ślązka, a specyalnie raciborski „Oberschl. Anzeiger" żadnego powodu — pisze radzca Letocha daléj — potępiać Górnoślązaków i powtarzam dziś jeszcze, że Górnoślązacy pozostaną, mimo oszczerstw i potwarzy, tém, czém byli, to jest pilnymi, posłusznymi, a przedewszystkiém dobrymi i wiernymi poddanymi."

Ze lud górnoślązki w osobie zacnego swego posła znakomitą znalazł pomoc i orędownika w całém znaczeniu tego wyrazu — nie ulega wątpliwości. Nie może téż i w obec rządu i partyi przeciwnych pozostać bez wrażenia, jeżeli taki mąż, jak p. radzca Letocha, z chlubą się przyznaje do języka górnoślązkiego, jako do mowy swéj ojczystéj. Ale i Górnoślązakom się przecież raz rozświeci w głowach, boć widzą i słyszą, że są i tacy pomiędzy „mądrymi" i „feinymi," jak tu mówią, którzy się pochodzenia swego polskiego nie wstydzą i nie zapierają.

Berlin, 4 lutego.
(Ugoda z Rzymem. — Nowy projekt o wychowaniu duchowieństwa.)

Z korespondencyi, czerpanéj ze źródeł rządowych, nabrać można pewności, że sejm w obecnéj sesyi swéj nie otrzyma żadnego nowego projektu do prawa kościelno-politycznego, ani nawet wniosku o przedłużenie prawa z 31 maja 1882, o ile to prawo w dniu 31 marca rb. utraci swą moc obowięzującą. Godnym wzmianki jest fakt — dodaje ta korespondencya — iż po raz wtóry rząd pomija sposobność zwolnienia Biskupów od przysięgi homagialnéj, tak, iżby się zdawać mogło, jakoby rząd nie chciał uczynić żadnych dalszych ustępstw i sądził, że dosyć zrobił dla Kościoła, zatwierdzając ustawę z dnia 11 lipca 1883, według któréj tylko proboszczowie, administratorzy i mansyonarze podlegają obowiązkowi notyfikacyi. Ztąd wniosek łatwy, że rokowania z Kuryą od roku do żadnego istotnego rezultatu nie doprowadziły.

Tak pisze sprawozdawca półurzędowy. Doniesienie jego zgodne jest z całym przebiegiem tych spraw.

Jeżeli p. Gossler mógł wskazać jeszcze przed kilku dniami na notę z dnia 5 maja r. z. z tą uwagą, że od tego czasu nic się nie zmieniło, to tém samém wyraził, że rokowania ze Stolicą św. od roku pozostały bez jakiegokolwiek skutku. Z tego wszystkiego można dojrzeć, że rząd zwolnieniem kapelanów i wikaryuszy od „Anzeigepflicht' już w roku zeszłym chciał wytargować od Rzymu jeżeli już nie „majową," to przynajmniéj w artykule 4 zeszłorocznego wniosku sformułowaną niegdyś falkowską „Anzeigepflicht." Nawet tych trzech na czas ograniczony moc mających paragrafów prawa z 1 lipca resp. prawa z 31 maja 1882 użył rząd, jak z powyższych oświadczeń łatwo dostrzedz, jako środka represyjnego na Stolicę św.

Wszystko to próżne usiłowania, albowiem Kurya wszystko to, co bez narażenia swych zasad uczynić może, czyni bez względu na jakiekolwiek presye, a nic, pomimo największych nawet presyi, nie uczyni takiego, coby się sprzeciwiało jéj przekonaniom. Dziś trzy te paragrafy dotyczyćby tylko mogły Wielkopolski i Kolonii, a znikną same, skoro kwestya odwołania Biskupów zostanie odwołana.

Słyszymy, że obecnie w kołach rządowych wypracowywują projekt o wychowaniu duchowieństwa; projekt ten prawdopodobnie najprzód p. Schloezer otrzyma. W jakim duchu projekt ten się obecnie koncypuje, napomykają uwagi p. Gosslera przy obradach nad etatem dla uniwersytetów.

Wiedeń, 3 lutego.
(Rozprawy nad wnioskiem Herbsta. — Stan wyjątkowy.)

(—) W sprawie wniosku dr. Herbsta, który domagał się cofnięcia rozporządzenia rządu z kwietnia r. 1880, dotyczącego równouprawnienia w sądownictwie Czech, rząd zwyciężył 175 przeciwko 161 głosom. W téj sprawie rząd użył wszelkich środków, których nie użył przy wniosku Grocholskiego, nietylko bowiem ministrowie głosowali za przejściem nad wnioskiem Herbsta do porządku dziennego, ale nadto skłonili kilku członków klubu hr. Coroniniego do wstrzymania się od głosowania. Gdyby rząd był sobie postąpił tak samo w sprawie wniosku Grocholskiego, wniosek ten byłby uzyskał tę samę większość. Ale hr. Taaffe oczywiście nie chciał, aby kwestyą językową wyjęto z pod kompetencyi rady państwa — owszém pragnął zachować sobie miecz Damoklesa, albo mówiąc wyraźniéj, możliwość dania się nam w danym razie w znaki, poruszając w radzie państwa kwestyą „uporządkowania" stósunków narodowościowych w Galicyi! „Les diplomates ne se fachent pas, ils prennent des notes" — powiedział któryś mąż stanu francuzki. To téż Koło polskie zapewne zapisze w swych aktach, jak to hr. Taaffe zachował się był względem wniosku Grocholskiego!

Rozporządzenia, wprowadzające stan wyjątkowy w Wiedniu i okolicy, na wtorkowém posiedzeniu staną na porządku dziennym Izby poselskiéj. Podobno znaczna część prawicy nie będzie głosowała za temi rozporządzeniami. Rzeczywiście dotąd nie widać poważnych powodów dla stanu wyjątkowego. Zabójstwo Hlubka i Bloecha nie uzasadnia bynajmniéj zniesienia wszelkich swobód publicznych. Przecież mordercy tych dwóch urzędników policyi nie korzystali z prawa o stowarzyszeniach, nie „zgromadzali" się itd. Żaden téż z dzienników nie podburzał do popełnienia zabójstw. Przysięgli tutejsi właśnie w sprawach socyalistycznych wydawali zawsze potępiające wyroki. Trudno więc zrozumieć, jakim sposobem rząd zamyśla wytłumaczyć i uzasadnić zniesienie sądów przysięgłych w sprawach prasowych? Trzeba zresztą przyznać, że dzienniki centralistyczne w sprawach socyalistycznych zachowywały się bardzo oględnie, raczéj stanowczo walczyły przeciwko teoryom i zachciankom socyalistów, aniżeliby były je popierały. Przeciwnie niektórzy posłowie prawicy, jak hr. Lichtenstein, hr. Belcredi itd. wystawiając w Izbie a zwłaszcza w tak zwanéj „ankiecie przemysłowéj" położenie robotników w przesadnio czarnych kolorach, więcéj się przyczynili do podburzenia mas, aniżeli dzienniki nawet socyalistyczne, które nigdy nie śmiały drukować od siebie takich rzeczy, jak mowy wymienionych posłów. Czytelnicy „Kuryera" przypomną sobie, że już wtenczas ostrzegaliśmy przed niebezpieczeństwami, jakie ta taktyka podburzania robotników przeciwko fabrykantom, mieszczaństwu itd. może sprowadzić dla przemysłu publicznego. Przewidywania te ziściły się niestety wcześniéj, aniżeliśmy sądzili.

Nadto tu zachodzi inna ważna kwestya czysto polityczna. Chociażby bowiem rząd umiał jak najlepiéj uzasadnić wprowadzenie stanu wyjątkowego, Niemcy będą przekonani, że rząd korzysta tylko z pretekstu niebezpieczeństwa, grożącego od anarchistów, aby uciskać polityczną opozycyą niemiecką, że działa według zasady: „Man schlägt den Sack und meint den Esel." Otóż i w tym razie nienawiść Niemców zwróci się przeciwko nam, wskazywać będą na dwóch Polaków ministrów i skarzyć się, że rządy „polskie" sprowadziły stan wyjątkowy w Wiedniu. Czy jest rzeczą roztropną, abyśmy takie odium brali na siebie? Koło polskie osądzi to i niezawodnie wszyscy zgodzimy się na to, co postanowi. Tymczasem jednak zdaje nam się, że byłoby bardzo dobrze, gdyby stan wyjątkowy, jeżeli jest istotnie potrzebny, był wprowadzony bez naszego przyczynienia się, jakoż zdaje mi się, że także w Berlinie posłowie nasi nie głosowali za wprowadzeniem stanu wyjątkowego. (Tak jest. Przypisek Red. „Kuryera.")

Poseł rusiński Kowalski temi dniami zapewniał pewnego korespondenta, że Rusini wolą język niemiecki, aniżeli polski w Galicyi. Zawsze ta sama metoda; z któréj swego czasu skorzystał hr. Stadion i którą dziś znowu niektórzy nasi Stadionowie chcieliby się posługiwać przeciwko nam.

NIEMCY.

* Berlin, 4 lutego. Na ręce posła barona Szorlemera z Alst przesłali katolicy dortmundzcy, zebrani na wiecu ryzolucyą, w któréj wyrażają zgodność swoją z posłami centrum i gorącą podziękę, za dzielną obronę praw Kościoła katolickiego, podjętą w Izbie raz jeszcze w toku obrad nad wnioskiem Reichenspergera.

— Z Ehrenfeldu donoszą, że ksiądz proboszcz Ropertz, skazany, jak swego czasu donosiliśmy, na 6 miesięczne więzienie za to, że zakazał funkcyi kapłańskich swojemu wikaryuszowi, został ułaskawiony.

FRANCYA.

* Paryż, 4 lutego. W sobotę umarł w siedmdziesiątym roku życia Eugeniusz Rouher, były minister i ulubieniec Napoleona III. Urodził się w Riom, 30 listopada 1814 roku. Wykształcenie pierwsze naukowe odebrał w szkole marynarskiéj w Angoulème, późniéj słuchał prawa w Paryżu i osiadł potém w Riom jako adwokat. W roku 1848 obrano go członkiem konstytuanty. W tym czasie zwrócił na siebie uwagę księcia Ludwika Napoleona, który go mianował w r. 1849 ministrem sprawiedliwości i prezesem gabinetu. Od roku 1855 do 63 był ministrem handlu, rolnictwa i robót publicznych. Był zawsze wiernym stronnikiem Napoleonidów i pozostał nim do końca swego życia.

— Gwałtowny pożar w Cité Joly, w bliskości cmentarza Père-La-Chaise, pozbawił około 100 familii przytułku.

— Własność literacką zmarłego pisarza Henryka Martina: dzieje Francyi do roku 1789 i popularne dzieje Francyi aż do czasów obecnych, kupił księgarz Lacroix za 250 tysięcy franków na publicznéj licytacyi.

WŁOCHY.

* Ojciec św. Leon XIII przyjmując w tych dniach jednego z członków Stowarzyszenia, które sobie postawiło za zadanie oddziaływać przeciwko jaskini gry w Monaco, powiedział do niego te słowa: „Wobec tych nieszczęsnych wypadków opłakujemy z boleścią w sercu nieszczęśliwą grę hazardową, jako przyczynę częstych samobójstw, ruiny wielu rodzin i zguby wielu dusz ludzkich.

TELEGRAMY.

Londyn, 4 lutego. „Times" donosi, że na radzie w ministerstwie wojny postanowiono zainterpelować parlament o kredyt na 2 miliony funtów szterlingów celem wzmocnienia obrony wybrzeży angielskich, oraz kolonii zamorskich.

Z Izby karnéj.

Procesa prasowe, rozpatrywane przez sąd karny 4 bm. Prasa niemiecka tutejsza i zamiejscowa znacząco zapisuje wyroki, wydawane przez tutejsze Izby karne przeciw redaktorom lub nakładzcom miejscowym; prasa polska z pod zaboru austryackiego z niedowierzaniem zapisuje wysokie kary, jakie w ostnich czasach spadły na redaktorów i nakładzców pism i wydawnictw polskich. Wczorajsze oba procesa, z których drugi nawet druty telegraficzne poruszył, zwrócą niewątpliwie znowu na siebie uwagę szerokiego świata. My podajemy niniejszem referaty z tych procesów, uchylając się, ze względów na przepisy prasowe i karne, od wszelkich uwag.

W pierwszéj sprawie stanęli za kratkami Izby karnéj p. Józef Chociszewski, księgarz i p. Jarosław Leitgeber, drukarz. W roku 1883 wydał p. Chociszeski „Wybór pieśni narodowych, aryi, krakowiaków, mazurków itp." w drukarni pana J. Leitgebra.

W zbiorze tym były cztery pieśni, które król. prokuratorya uznała za niebezpieczne dla państwa niemieckiego, a mianowicie: 1) Hymn do Matki Boskiéj, na nutę „Boże, coś Polskę," 2) Mazurek Dąbrowskiego „Jeszcze Polska nie zginęła," 3) Hymn Filaretów i 4) Najezdnicy z obcéj strony. Dla tych czterech pieśni zabrano resztę nakładu w jesieni r. z. i wytoczono proces p. Chociszewskiemu jako wydawcy, i p. Leitgebrowi jako nakładzcy tego „Wyboru pieśni." Oskarżenie oparła król. prokuratorya na podstawie § 130 kodeksu karnego, który przepisuje karę więzienia do dwóch lat za „publiczne podburzanie do czynów gwałtownych w sposób zakłócający spokój publiczny różnych warstw ludności."

Przewodniczącym kolegium złożonego z pięciu sędziów był radzca p. Hausleutner, król. prokuratoryą zastępował pierwszy prokurator p. Müller, a jako tłómacz funkcyonował p. Michalski. Po załatwieniu przedwstępnych formalności i odczytaniu inkryminowanych pieśni w oryginale i w tłómaczeniu, wystąpił p. Chociszewski przeciw tłómaczeniu wyrazu „z północy" przez wyraz „Mitternacht," bo w tém miejscu znaczy ten wyraz „Norden." Pan Michalski twierdzi, że wyraz „północ" można przez pierwszy lub drugi wyraz w tłómaczeniu oznaczyć, na co p. Chociszewski się godzi w ogólności, w tym jednak razie tłómaczenie „Mitternacht" uważa jako nieodpowiednie. Sąd przyznał słuszność p. Chociszewskiemu. Daléj bronią się podsądni, że treść pieśni o Matce Boskiéj odnosi się do Szwedów, Turków i buty krzyżackiéj, a nie do dzisiejszych Niemców. Pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła" była już drukowaną w roku 1873. Owczesny zbiór był także powodem procesu, p. Choc. odsiedział za jego wydanie trzy miesiące, ale pieśni téj król. prokuratorya w roku 1873 nie uważała za karygodną, tylko inną z takimże tytułem. Sądził przeto p. Choc., że, co nie było karygodném w roku 1873, to może także wydać w roku 1882. W pieśni Filaretów nie ma także nic przeciw przepisom prawnym, tak samo, jak w inkryminowanéj pieśni czwartéj. Obaj podsądni uważają sprawę tę za przedawnioną. Król. prokurator podtrzymywał oskarżenie w całéj rozciągłości, dowodząc, że pieśni te zdolne popchnąć ludność polską do gwałtownych czynów przeciw Niemcom i zakłócić spokój publiczny. O przedawnieniu nie może być mowy, bo jeżeli faktem jest, iż „Wybór pieśni" został wydrukowany i do rozsyłki oddany w styczniu 1883, a po upływie sześciu miesięcy dopiero król. prokuratorya wystąpiła z wnioskiem, to trzeba uwzględnić tę okoliczność, że rozsyłano tę książeczkę także w październiku r. z., i że jeżeli na mocy prawa prasowego byłoby przedawnienie od czasu wydania „Wyboru," to według przepisów kodeksu karnego tego przedawnienia nie ma. Wnosi przeto król. prokuratorya o ukaranie p. Chociszewskiego jednorocznem więzieniem, a p. Leitgebra grzywnami 500 marek, albo 50 dniami więzienia.

Sąd przyjął, że prawdą jest, iż pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła", dziś inkryminowana, nie była w roku 1873 objęta oskarzeniem, uważa jednak treść pieśni téj za niebezpieczną, bo wzywającą do gwałtów, czego dowodzą wyrażenia: „Co nam obca moc wydarła, mocą odbierzemy". Pieśń Filaretów uznał sąd także za karygodną, natomiast w pieśni do Matki Boskiéj i w pieśni „Najezdnicy z obcéj strony" nie znalazł winy.

Za te dwie karygodne, w myśl prawa karnego pieśni, skazał sąd p. Chociszewskiego na cztery miesiące więzienia, a p. Leitgebra na 300 marek, albo miesiąc więzienia, nakazał zniszczenie pozostałych egzemplarzy „Wyboru" a kosztа procesu nałożył obu zasądzonym.

W drugiéj sprawie kryminalnéj stanął przed tymże sądem p. Jan Nepomucen Jankowski, redaktor „Gońca Wielkopolskiego", oskarzony o zamieszczenie w numerze 246 „Gońca Wielkopolskiego" z dnia 28 października r. z. Adresu do Jego Eminencyi księdza Kardynała hr. Ledóchowskiego, z powodu urodzin księdza Kardynała. Oskarżenie opiera się na paragrafie 130 kod. karnego i na paragrafie 131 kod. karn. Przepis § 130 podaliśmy wyżéj, § 131 karze dwuletniem więzieniem lub grzywnami do 600 marek za rozszerzanie z wiedzą rzeczy zmyślonych lub przekręconych w celu zohydzania instytucyi i rozporządzeń państwowych. Podsądny odpowiada ad generalia, że jest redaktorem „Gońca Wielkopolskiego", artykułu inkryminowanego nie pisał, tylko otrzymał go zkądinąd, autora nie wymieni, adres nie został przesłany Jego Eminencyi. Resztę pytań: czy nie uznaje podziału Polski, czy windykuje księdzu Kardynałowi prawa intereja, czy sądzi, że Polska jest interregnum itp.? zostawia do odpowiedzi obrońcy, p. Żółtowskiemu.

Daléj pyta król. prokurator, czy p. dr. Rzepecki jest autorem tego artykułu, na co podsądny przeczącą daje odpowiedź. Na stawione przez sędziego egzaminacyjne pytanie z historyi, co to byli za jedni owi gibelini, o których adres wspomina, daje pan Jankowski jasną historyczną odpowiedź.

Następnie zabrał głos król. prokurator p. Müller i zaznacza, że artykuł ten ogromne zrobił w Poznaniu wrażenie; pytano go (król. prokuratora) ze stron niemieckich, czy wolno tak ignorować historyczne prawa Prus, w drodze międzynarodowéj (staatsrechtlich), aby księdza Kardynała nazywać można rządzącym panem w państwie pruskiém! Adres ten poruszył także minister oświaty p. Gossler w sejmie. Odpowiedziano na to z pewnéj strony, że „Gońca Wielkop." nie należy brać na seryo, że prasa polska stroni od niego, że czytelnicy tego pisma uważają je za humorystyczne a la „Ulk." (Pan król. prokurator mówiąc to, patrzy w jakieś pismo leżące na stole, zdaje się, że „Germanią.") Tym, dopiero zresztą w nowszym czasie powstałym głosom, nie wierzy król. prokurator, przeciwnie uważa „Gońca" za organ wpływowy, mający przeszło 2000 egzpl. abonamentu. Z kolei przystępuje król. prokurator do scharakteryzowania władzy Prymasa w dawnéj Polsce pod względem kościelnym i politycznym, konstatuje, że nie ma dziś bezkrólewia w Polsce, bo kraj prawnopolitycznie rozdzielony między trzech sąsiadów, a mimo to „Goniec W." przyznaje w całéj pełni władzę Prymasów Jego Eminencyi ks. Kardynałowi Ledóchowskiemu, mówiąc, jak się to się z treści adresu wykazuje: „Tyś jest naszym Prymasem i nim zostaniesz." „Goniec" zaprzecza zarazem pozbawienia ks. Arcybiskupa urzędu na stolicy gnieźnieńsko-poznańskiéj, chociaż trybunał prawnie ustanowiony wydał ten wyrok. Bulla de salute animarum nie wspomina ani słowem o prymacie, który odżył dopiero w agitacyi „Gońca," nie uznając podziału Polski; pomijając stanowisko historyczne, woła, że wygląda chwili, kiedy Prymas Polski namaści króla polskiego na Wawelu. Nie liczy tu „Goniec" na lud, ale przez agitacyą pragnie jak najprędzéj odbudować Polskę, nie pytając o środki, podburzając niższe warstwy i zakłócając niebezpiecznie spokój publiczny. Podsądny zaręcza nam, że adres nie został wysłany do Rzymu. Témci gorzéj dla niego, bo ztąd wykazuje się, że redakcyi nie chodziło o uczczenie księdza Kardynała w dzień jego imienin, ale o agitacyą, a przez to stał się winnym przestępstwa przewidzianego w § 130 kodeksu karnego.

Zmyślił i przekręcił także „Goniec" rzecz o Gibelinach, naciągając ją do dzisiejszéj walki kulturnéj. Powiada on, że rząd pruski podjął dawną walkę przeciw Kościołowi rzymsko-katolickiemu, aby późniéj zniszczyć (zu Grunde richten) Polaków. Jest to fałsz, i przez te sprzeczne rzeczywistości zohydza „Goniec" rząd pruski; zarzut ten jest najcięższym, jaki kiedykolwiek zrobiono rządowi. W końcu wnosi król. prokurator o dwuletnie więzienie.

Podsądny p. Jankowski nie zdołał wdać się w odpowiedź takiemu znakomitemu kryminalnemu prawnikowi, jakim jest królewski pierwszy prokurator pan Müller, obrona po krótkich wywodach wniosła o uwolnienie od winy i kary.

Sąd zgodził się na wywody król. prokuratoryi, a mianowicie przyjął, że adres zawiera uznanie godności prymasowskiéj pod względem politycznym i kościelnym, znosi historyczne prawa Prus do części zajętéj państwowo-prawnie, nawołuje do uwolnienia dzierżaw polskich z pod rządu pruskiego, co tylko atoli gwałtem osięgnąćby można. W tém wszystkiém jest przestępstwo przewidziane § 130 kodeksu karnego. Natomiast nie zgodził się sąd na wywody oskarżenia oparte na § 131, bo nie dostaje ścisłych pozytywnych podstaw (positiv-concrete Unterlage). Przy wymiarze kary kładł sąd na to przycisk, że „Goniec" nie jest pismem, któregoby tak lekceważyć nie należało, jakby to niektórzy mieć chcieli, ma on 2000, przeważnie niewykształconych abonentów, jest zatém niebezpiecznem. Wygłosił przeto przewodniczący najwyższą karę oznaczoną § 130 — dwa lata więzienia.

Król. prokurator wnosi o niezwłoczne aresztowanie podsądnego, nie podając motywów.

Obrońca nie stawia najmniejszéj opozycyi temu wnioskowi, na który się też sąd godzi, poczém woźny zabiera klucze, aby p. Jankowskiego zamknąć w celi. — Wyrok ten, jakeśmy wczoraj zaznaczyli, wywołał głębokie wrażenie w szczelnie przepełnionem audytoryum. Ale i w mieście przyjęto go z tém samém uczuciem.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek dnia 5 lutego.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał strażnikowi kolejowemu, Augustowi Schulzowi w Orani, w powiecie gdańskim, powszechną odznakę honorową.

* **Teatr.** Dziś we wtorek po raz drugi dramat W. Sardou: Fedora. — W czwartek na benefis p. Skirmunta komedya Chęcińskiego: Szlachectwo duszy. Komedya ta graną była w Poznaniu po raz ostatni przed 10 przeszło laty. Pojawiła się ona, jeśli się nie mylimy, w. r. 1857, i zanim nowsi pisarze, jak Narzymski, Bałucki, Lubowski i inni wystąpili ze swemi utworami, utrzymywała się przez 20 lat z górą na repertoarze naszych scen, jako sztuka nie tylko „kasowa“, lecz nadto pełna artystycznych zalet, a każda scena dawała ją, zwłaszcza na uroczystości sceniczne. Pojawieniesię téj sztuki powitali krytycy z wielkiém uznaniem na szerszą publiczność wywarła ona potężne wrażenie, szlachetnéj i wzniosłéj tendencyi, rozumiejącéj „dziś“ a przewidującéj „jutro“ i téj głębokiéj myśli, co chwyta za serce.

Zalecamy zwłaszcza młodszéj generacyi, aby korzystała ze sposobności, dającéj jéj poznać ten cenny utwór naszéj literatury dramatycznéj. — P. Rychter grać będzie rolę Wilczury, co także podnosi wartość wznowienia téj sztuki.

Nie wątpimy, że publiczność zbierze się licznie na to przedstawienie.

* **Na rzecz czytelni ludowych.** Z przeniesienia 240 marek 84 fen. Dziś nadesłali: Julian R. 30 m., zebrann pod złotym pierścieniem dnia 1 bm. 10 m. Razem 280 marek 84 fen.

* **Dla biednych dzieci** Chwaliszewa. Z przeniesienia 10 marek. Dziś nadesłał nam ks. Dz. z S. 2 m. Razem 12 marek.

* **Na ubogich niewidomych** w zakładzie dr. Wicherkiewicza. Z przeniesienia 39 marek. Dziś nadesłał ks. Dz. z S. 2 m. Razem 41 marek.

* **Na budowę kościoła i szkoły w Gerbstedt.** Z przenienienia 165 marek. Dziś nadesłał ks. Dz. z S. 2 marki. Razem 167 marek.

* **Na dom OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 537 marek 14 fen. Dziś nadesłali z Wąwelna 3 m., z Zabartowa 5 m., z W. Łącka 6,81 m., ks. Dz. z S. 2 m. Razem 553 marek 95 fen.

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 359 marek 61 fen. Dziś nadesłali z Dąbrówki 1 m., z W. Łącka 10,14 m., z Ślesina 5,10 m., z Wąwelna 2 m., z Wierzchucina 3,90 m., z Zabartowa 1,75 m., ks. prob. Olszewski z Czermina 3 m., ks. Dz. z S. 2 m. Razem 388 marek 50 fen.

* **Jutro** o godzinie 4 po południu odbędzie się posiedzenie rady miejskiéj.

* **Kasa dla chorych** przemysłowców poznańskich. Według prowomocnego statutu z dnia 20 marca 1850 r. kasy dla chorych przemysłowców miejscowych zobowiązany jest każdy czeladnik, podejmujący robotę u majstra (pracodawcy), w ciągu trzech dni zameldować się u zarządu kasy, a odmeldować się również w przeciągu trzech dni, skoro opuszcza pracodawcę i warsztat. Przypomina się ten paragraf ustawy dla wiadomości interesentów, gdyż zaniedbanie tego obowiązku częstokroć łączy się ze stratą pracodawców, bo pociąga za sobą dla nich kary pieniężne.

* **Celem** zakupienia koni pociągowych dla artyleryi liczących 5—7 lat, odbędą się targi w następujących miastach: dnia 26 marca w Szamotułach, 27 marca w Kościanie, 28 marca w Gnieźnie, 29 marca w Inowrocławiu. Targi te rozpoczynają się o godzinie 8 z rana. Ceny, ze względu na lata koni, mogą być wyższe od cen remontowych. Konie powinny być silne, szerokie, ale przytém t. zw. „biegacze“ z dobrym grzbietem, od 163 do 172 cm. wysokie. Od zakupna wykluczone są siwki. Komisya odbiera natychmiast konie i płaci zaraz za nie gotówką.

* **Sołectwo Motylewo,** w powiecie chodzieskim, obejmujące 155 hkt. areału, nabył od panien Agnieszki i Klary Müllerównych niejakiś Korje za cenę 96 tysięcy marek.

* **Miasto** Wąbrzeźno przed niemal dwoma laty wysłało do ministerstwa prośbę, aby pozwoliła na urządzenie tam domu chorych pod kierownictwem Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Niedawno dowiedziano się, że do ministerstwa odnośny list nie doszedł. Ponowiono przeto w tych dniach powyższą prośbę.

* **Towarzystwo Przemysłowe** w Poniecu urządza w niedzielę dnia 10 b. m. na sali w Strzelnicy przedstawienie teatralne na cel dobroczynny. Przedstawiona będzie komedya w trzech aktach, podług włoskiego oryginału C. Goldoniego opracowana przez *** p. t. „Pozory mylą“.

* **W Sremie** odbędzie się pojutrze o godzinie 10 w lokalu p. Kadzidłowskiego posiedzenie agronomiczne powiatu śremskiego.

* **Berlin.** Ks kuratus Mikołaj Scholz i kapelan Hein opuszczają posady duchowne zajmowane dotąd przy tutejszym kościele św. Jadwigi i przenoszą się w okolicę Nissy. Również ks. kapelan Paul opuszcza swe miejsce u św. Michała i przenosi się do Heinerdorf pod Paczkowem. Jego miejsce zajął dotychczasowy sekretarz delegata ks. Kloske, a kuratusem u św. Jadwigi został ks. kapelan Oskar Scholz.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 6 lutego, św. Doroty p. i m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 38. Zachód o godzinie 4 minut 51.

Długość dnia 9 godzin 13 minut.

Wypadki historyczne. 1206 Zabicie w Rogoźnie Przemysława. — 1582 Polacy ustępują z pod Pskowa. — 1633 Koronacya Władysława IV. — 1831 Manifest Mikołaja z powodu detronizacyi.

* **Skoki,** 3 lutego. Juliusz Breyer, Niemiec, posiedziciel gruntu w mieście, znikł od czwartku. Jedni twierdzą, że został zabity w okolicy Budzynia, ponieważ tamże jego konia z wozem, płaszcz nieco podarty i czapkę krwią splamione znaleziono; inni domyślają się, że przed znacznemi długami zemknął do Ameryki, a onę komedyą udanego zabójstwa odegrał w tym celu, aby 1000 talarów zabezpieczenia życia z „Germanii“ podobno żonie przysporzyć. (?) „Germania“ jednak nie da się pewnie tak łatwo w pole wywieść.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 5 lutego. Do Izby deputowanych nadeszło pismo ministra spraw wewnętrznych, zawiadamiające ją, że w ministerstwie finansów pracują nad projektem wybudowania nowego gmachu sejmowego.

Komisarz rządowy Stauder występując przeciw wczorajszym wywodom posła Kantaka, konstatuje pocieszający postęp uczniów polskich w języku niemieckim, występujący szczególniéj na jaw przy egzaminie abituryenckim, gdzie nie można już dostrzedz znacznéj różnicy między niemieckmi a polskimi uczniami!? Liczba uczniów polskich zakładów naukowych, jak gimnazyum św. Maryi Magdaleny, doszła téż do niesłychanéj dawniéj wysokości.

Posłowi Kropaczkowi odpowiada komisarz rządowy Bootz, że co się tyczy równouprawnienia nauczycieli przy szkołach miejskich z nauczycielami przy szkołach państwowych przez udzielenie dodatków na mieszkania, to państwo nie ma środków przymusowych, aby komuny do tego nakłaniać. Rząd jednakże nieustannie ma tę sprawę na oku i o niéj pamięta.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **Ostrowostnaja** ili ostrobramskaja Ikuna Bohorodicy w gorodie Wilnie, istoriczeskoje izsledowanie, sostawił i koled Nikad. Sokołow (zakananczitel pri gimnasii) 1883, in 8-vo, str. 506. Cena 75 kop.

W téj to elukubracyi, pełnéj kłamstw i oszczerstw, miotanych na naród polski, postanowił autor dowieść po swojemu, że Matka Boska Ostrobramska „prawosławna,“ że zatém powinien ten obraz powrócić do kościoła prawosławnego. Rzekome dokumenta, od cfr. 100—506, mają popierać „pobożne“ autora żądanie. Czytając te nibyto akta „starannie zebrane“ nie wiadomo, co bardziéj zadziwić ma: czy zła wola pamflecisty, czy ograniczoność umysłu popowskiego.

W „Russkij Starinie“ z roku 1883 w nr. 10, od str. 181—200, w nr. 11, od str. 391—407 i w nr. 12, od str. 572—629, wydrukowana pierwsza część „Szkiców Wileńskich“ 1863—1865, opowiadanie naocznego świadka, urzędnika przy Murawiewie.

Jestto apoteoza działalności wiekopomnéj tego satrapy-wieszatela. Szczegółów nowych mało, bezstaranności jeszcze mniéj, ale w każdym razie może to służyć ze przyczynek do historyi tych smutnych czasów prześladowań nowego Dyoklecyana, który miał — i do dziś dnia ma — tylu zwolenników i wielbicieli.

* ***Przegląd polski,*** ośmnasty już rok istnienia rozpoczyna pod szczęśliwszą niż dotąd gwiazdą, bo jak wiadomo, przy udziale niepospolitych sił kilkunastu profesorów wszechnicy Jagiellońskiéj, którzy się zobowiązali umieszczać w nim wszystkie swe literacko-naukowe rozprawy. Dzielna ta pomoc ożywi niezawodnie krakowski miesięcznik, nada mu charakter i warunki pisma prawdziwie czasowego, których nie miał w latach dawniejszych; obecnie znać ją przedewszystkiem już w wybornéj kronice literackiéj, o którą się dawniéj nikt nie troszczył.

Inauguruje nowy rocznik założyciel pisma i najwytrwalszy jego kierownik, podczas bowiem, gdy obydwaj współzałożyciele, p. Stanisław Koźmian i śp. Józef Szujski, jakkolwiek zawsze wierni Przeglądowi, niejednokrotnie uchylali się od czynnego współpracownictwa — hr. Stan. Tarnowski wspierał go swemi cennemi pracami niezmordowanie i nieustannie, a gdyby zebrać razem wszystkie te mniejsze i większe utwory, toby z nich powstała olbrzymia, wielotomowa księga. Niniejszy zeszyt obdarzył utalentowany profesor na szersze rozmiary zakreśloną rozprawą „o dramatach Schillera,“ a lubo mamy przed sobą dopiero jéj początek, znając przecież wytworne pióro szanownego autora, pomimo zbyt skromnych zastrzeżeń przedmowy, jesteśmy pewni, że będzie to świetne studyum estetyczne. W pierwszéj części swéj pracy ograniczył się hr. T. na nakreśleniu tła i doprowadzeniu biografii wielkiego poety do chwili, w któréj tworzyć zaczął. Nie brak tu, jak w innych rozprawach krakowskiego krytyka, spostrzeżeń trafnych i głębokich, chociaż, co rzecz naturalna, malując stan literatury niemieckiéj przed Schillerem, oparł się autor głównie na niemieckich historykach literatury, a mianowicie na Gervinusie. Niektóre jednak zdania wydają nam się rzucone w pospiechu i dla tego nie wytrzymują krytyki. I tak, gdy szanowny profesor mówi, że polskie tłomaczenia Schillera są słabe „z wyjątkiem jednego niezłego tłomaczenia Wallensteina,“ to go pamięć fatalnie zawiodła, bo właśnie ów Wallenstein J. N. Kamińskiego należy do bardzo słabych i lwowski wydawca polskiego przekładu dopuścił się niemałego błędu, dając mu wstęp do swego wydawnictwa. Rzecz ta nie może ulegać najmniejszéj wątpliwości, skoro pewne pismo warszawskie w artykule, zatytułowanym „Skandal literacki,“ z tego to właśnie kulawego tłomaczenia podaje wyjątki i niemi uzasadnia sąd tak surowy. Zapomniał natomiast, doskonale zkądinąd z literaturą obeznany pisarz, że posiadamy inny dramat tego poety, przyswojony językowi naszemu z takiem mistrzostwem i rzekłbym natchnieniem, iż mogłoby nam go zazdrościć każde inne piśmiennictwo. Mówię o Maryi Stuart, arcydziele przekładu Odyńca, dla którego Zygmunt Krasiński (zob. Listy do Sołtana) nie ma dość słów zachwytu.

Przystępując do sądów literackich, nie możemy się zgodzić na bezwzględnie wypowiedziane zdanie, że Lessing „jako estetyk i krytyk, nie miał sobie równego, prócz — Aristotelesa,“ ani też, że „Niemcy XVIII wieku nie tylko wiele się na współczesnych Francuzach kształcili i wiele od nich wzięli (aż dotąd zgoda!), ale tak, jak oni czuli, pojmowali, mieli w sobie te wszystkie pierwiastki i popędy (!?); z których wyszło rewolucya francuzka.“

Wyborną w swoim rodzaju jest rzecz p. n. „Budżet krajowy za rok 1884,“ napisana przez wytrawnego znawcę galicyjskich politycznych i ekonomicznych stósunków, dr. Bron. Łozińskiego. Niemniéj na uznanie zasługuje „Kilka słów o sanskrycie z powodu nowéj publikacyi“ — artykuł dr. Jana Hanusza, zdolny służyć za wzór, jak najcięższe kwestye naukowe można dla szerszych kół przedstawić przystępnie.

„Kronika literacka“ jest najsilniejszą stroną całego pisma. O zaprowadzeniu podobnego działu marzyły oddawna różne redakcye, które miały pewną ambicyą — ale dostateczne siły do utrzymania go można znaleść tylko w takiem mieście, jak Kraków, obok takich ognisk rodzinnéj oświaty, jak Akademia i Uniwersytet. Życzymy szczerze żwawym ochotnikom, składającym się na tę rubrykę, rzadkiéj u nas cnoty wytrwałości, bo mimowoli przychodzi nam na myśl los bardzo również użytecznego Przeglądu krytycznego, popieranego dość długo mniéj więcéj przez tych samych autorów, a zmarłego w końcu z powodu braku współpracowników.

Kronika ta nie jest oczywiście wyczerpującą, ważne nawet rzeczy zaledwie porusza, lecz nieocenioną pozostanie dla tego, że obznajamia czytelnika nietylko z płodami ojczystego piśmiennictwa, lecz nadto z najważniejszemi pojawami zagranicznéj, powszechnéj literatury i nauki. Opracowanie jest zręczne i umiejętne; życzyćby tylko należało, aby kollaborator, piszący o „Nowelle géographie universelle“ Elizeusza Reclus'a, nie pisał z cudzoziemska o dziełach „pierwszéj rangi.“ — Nie możemy równie pochlebnie wyrazić się o dwóch literackich pracach, pomieszczonych w tymże zeszycie Przeglądu, tj. o rymowanym przekładzie Hermana i Doroty, oraz o dalszym ciągu powieści p. n. Ostatni Krzyżowcy.

Czy nowy przekład uroczéj sielanki Goethego był jeszcze potrzebnym? Tłomaczenie Ant. Czajkowskiego jest wprawdzie niedbałe, lecz wzorowy hexametr Ludwika Jenikego odznacza się tak umiejętną ścisłością, że po nim mógł się był odważyć na nowy przekład tylko prawdziwy, niepospolity poeta, zdolny odtworzyć artystycznie wysokie poetyckie zalety tego przedziwnego utworu. Tak wielkich pretensyi nie ma zapewne sam pan Teofil Ziemba. Wiersz jego tu i owdzie dość gładki, nietylko nie umie się wznieść do należnéj wysokości, lecz zbyt często niestety, przypomina Częstochowskie rymy, jak n. p. zaraz w pierwszym ustępie:

(Bielizna) potrzebna często w domu; przecież ją oddałam
Chętnie, a nawet twe suknie przebrałam....

albo:

O jabym nie pragnęła widoku takiego;
Com od ludzi słyszała, dosyć mi już tego....

albo:

A chociaż jeszcze młody, przecież mimo tego,
Był on ozdobą miasta dla rozumu swego....

i tak daléj bez końca.

Czyż p. Ziemba tę smutną nieudolność formy stara się przynajmniéj wynagrodzić wiernością przekładu? Pod tym względem za nieomylną wskazówkę służyć mogą zaraz pierwsze wiersze poematu, brzmiące tak po polsku:

Nigdy równie pustego rynku nie widziałem!
I pięćdziesięciu ludzi nie ma w mieście całem!

podczas gdy w oryginale czytamy:

Hab ich den Markt und die Strassen doch nie so einsam gesehen!
Ist doch die Stadt wie gekehrt! wie ausgestorben! Nicht fünfzig,
Däucht mir, blieben zurück von allen unsern Bewohnern.

Jak widzimy, cały drugi wiersz, cała myśl jest tu bez skrupułu opuszczona, a możemy zaręczyć na podstawie starannego porównywania z oryginałem, że i w dalszym ciągu na przemian i dowolnie, albo p. Ziemba opuszcza, albo, gdzie mu było potrzeba, dodaje wiersze własnego pomysłu, którychby Goethe z pewnością nie uznał za swoje.

Powieść z czasów Jana III: „Ostatni Krzyżowcy,“ napisał chyba p. Aër w przerwach pomiędzy licznemi korespondencyami paryzkiemi, jakiemi zaopatruje poznańskie, warszawskie, krakowskie i lwowskie pisma, bo z brakiem talentu idzie tu w parze rażąca niedbałość formy. Na przestrzeni kilkunastu stron toczy się arcy-nieudolny dyalog pomiędzy królem a hetmanem Jabłonowskim, na pierwszéj zaś zaraz stronnicy w jednem jedynem niedługiem zdaniu, znajdujemy sześć razy powtórzony zaimek osobisty „jego.“ Dla dania niejakiego wyobrażenia o tonie i rodzaju dykcyi powieści, dość będzie przytoczyć następne wyjątki z dyalogu dwóch znakomitych ludzi. „Nie potrzebujesz. — mówi Jan, — w tym względzie robić zapewnień.“ — Ha, trzeba więc nam jeszcze raz wrócić do tego, co jak mi się zdawało, jużeśmy dokładnie obgadali.... No, jeśli tak ma być, to ja Ci także swoję kategoryczną postawię (!) odpowiedź...“

Utwór p. Aëra tak przykre sprawia wrażenie, że dla obrony redakcyi przypuścić chyba można, iż go nabyła bez czytania, pragnąc usilnie w roku jubileuszowym mieć powieść, przedstawiającą bohatera wiedeńskiéj odsieczy.

Całości osnowy Przeglądu dopełniają w końcu: przegląd polityczny i uwagi obywatela naszéj dzielnicy, hrabiego Zygm. Górzeńskiego-Ostroroga, wywołane dziełem prof. Pawińskiego o Janie Ostrorogu.

* ***Na odezwę*** obywateli wielkopolskich, wystósowaną, nawiasem powiedziawszy, nie do całéj Polski, odpowiada „Szczutek“ w imieniu obywateli galicyjskich następującym wierszem zatytułowanym „Piosnka galicyjska“:

Napisaliście z Poznania
List do całéj polskiéj braci.
Że narodu skarb pochłania
Ten, co mienie marnie traci!
Napisaliście — a zatém
Z rozczuleniem i z wiwatem
Przeczytaliśmy orędzie —
Ale z niego nic nie będzie!

Nic nie będzie — szlachta bowiem
Milionami ciągle włada,
Cieszy się porządném zdrowiem,
Za emocyą wciąż przepada
I czy we fraku, czy w kontuszu,
Zawsze pełna animuszu —
Chociaż fronton połatany,
Dom ma napis: „Pan nad pany!“

Nic nie będzie — duch mieszczaństwa
Jest małpiego teraz rodu,
Czci bałwany wielkopaństwa,
Czci od wschodu do zachodu;
Szewc, urzędnik, przedsiębiorca,
Każdy wyleść chce z pod korca —
Ledwie rzuci światła smugi,
Już wywraca się jak długi!

Nic nie będzie — nawet ludek,
Przez nas szumnie oświecany,
Z jakichś pańskich też pobudek
Puszcza się w hulanki, tany;
Wszystko w kraju naszym w koło
Z dawna kręci się wesoło —
Ducha gailcyjskiéj nacyi
Badaj wciąż na licytacyi!

A wy z wielkopolskiéj ziemi,
Pełni wiary i nadziei —
Z tyradami gorącemi
Dajcie pokój Galilei!
Serca wasze, pełne żalu,
Na najbliższym uczcim balu —
Hej, już czara wina szkli się:
„Vivat Poznań! Kochajmy się!“

* **Echa muzycznego i teatralnego** wyszedł z druku numer 18 i zawiera: Michał Bałucki (z portretem) przez St. M. Rzętkowskiego. — Teatr Meiningeński i reforma sceny V przez Wł. Bogusławskiego. — Prawdziwy lord Byron przez Fryderyka Althausa. — Barkarola, obrazek dramatyczny w jednéj odsłonie, oryginalnie napisany przez Maryana Gawalewicza. — Początki opery francuskiéj, z Schletterera streściła Br. N. — Manon, opera Masseneta przez Adama Rzążewskiego. — Korespondencya z Berlina przez J. Paderewskiego. — Listy o teatrze krakowskim II przez Kazmirza Skrzyńskiego. — Przegląd muzyczny. — Mozaika. — Kronika. — Nowości muzyczne. — Fejleton: Dowmund, kartka z życia artysty przez J. I. Kraszewskiego.

Prenumerata kwartalna rubli 2, roczna rubli 8 — z przesyłką, kwartalna rubli 2 kop. 50, roczna rubli 10. — Pojedyńcze egzemplarze kop. 20 bez nut. — Adres Redakcyi: Senatorska 18.

* **Real Lexicon der Kunstgewerbe** von Bruno Bucher wyszedł świeżo w Wiedniu nakładem Jerzego Pawła Faesy (Georg Paul Faesy, Wien) w cenie 5 flor. 9 marek, str. 486 z wielu drzeworytami.

Autor, ces. kr. radzca rejencyjny i kustosz c. k. muzeum artystycznego i przemysłowego w Wiedniu, zebrał w tém dziele w alfabetycznym porządku w sposób przejrzysty, w krótkich ale jasno określonych artykułach wszystko to, co artyście, lub artystycznie pracującemu rękodzielnikowi i uczniowi do tego zawodu się kształcącemu wiedzieć potrzeba z mitologii, heraldyki i nauki o kostyumach. Obszerniéj traktowane są np. takie działy: tkactwo artystyczne, introligatorstwo, drukarstwo, wyroby z żelaza, ze słoniowéj kości, emaliowanie, falbierstwo, formiarstwo, galwanoplastyka, gemy, szkło, malarstwo na szkle, szlifierstwo, dzwony, gobeliny, złotnictwo, wyroby drewniane, ceramika, miedzioryty, litografia, papier, tapicerya itd. itd.

Dzieło to podaje wiele ciekawych i zajmujących informacyi.

* **Pisma pośmiertne** Juliusza Słowackiego, znajdujące się dotychczas w manuskryptach biblioteki Ossolińskich i u osób prywatnych, zebrane jako tom dodatkowy, wyjdą z druku równocześnie z nowém wydaniem pism pośmiertnych, ogłoszonych w 3 tomach przez dr. A. Małeckiego. Nakładu podjęła się firma Gubrynowicza i Schmidta.

* **Ziemianina** wyszedł numer 5 i zawiera: Obecne położenie rólnictwa. II. Dr. Józef Milewski. — O suszeniu wysłodzin buraczanych. Dr. Wł. Łaszczyński. — Uwagi nad artykułem p. Malczewskiego: „Kiedy należy wywozić mierzwę?“ B. J. — Wiadomości literackie: Przegląd dzieła: „Podręcznik hodowli bydła rogatego, według najnowszych dzieł opracowany przez Antoniego Popiela. — Krótki przegląd pism rólniczych polskich. — Kronika rólnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł numer 32 i zawiera: *Artykuły wstępne*: Kościoły na Wschodzie (dok.: — Patryarchaty antyochejski, jerozolimski i aleksandryjski. — Zgorszenieze stanowiska moralnego i pastoralnego (c d.) — *Kwestye teolog.*: Uxor adultera. — *Piśmiennictwo kościelne*: Żywot Czcigodnego księdza Jana Vianney proboszcza z Ars. — Katolickie dzieła w Niem-czech na jubileusz Lutra (ciąg d.). — *Kronika dyecezalna i zagraniczna*: **Poznań**: † ks. Atanazy Szułczyński, Filipin. — **Dyecezye polskie**: Zakład OO. Jezuitów w Tarnopolu. — **Dyecezye unickie w Galicyi**: Kongregacya delegatów duchowieństwa ruskiego. — Z komisyi obrzędowéj ruskiéj. — **Rzym**: Msza papiezka. — Posłuchania u Ojca ś. — Nominacye. — † Kardynał Bilio. — Wiadomości potoczne. — Rozwój studyów historycznych — Dar na rzecz Papieża. — Sprawa beatyfikacyi O. Hofbauera. — *Propaganda.* — *Ogłoszenia.*

* **Tygodnik powszechny,** pismo ilustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone nr. 5 zawiera: Krok daléj, powieść w trzech tomach przez Edwarda Lubowskiego. — Duchom wieszczym, wiersz, przez Czesława. — Pogadanka, przez Quis'a. — Sielankopisarze polscy. Studyum literackie, napisał Felicyan Suryn. — Zamek krzyżacki w Malborgu, przez Jarosza Niemirę. — Wspomnienia szkolne, Leonarda Sowińskiego. — Zaręczyny panny Feli. Nowella napisana oryginalnie przez E. B. — Ztąd i z owąd, przez M. Brutusa. — Do powieści „Ogniem i mieczem“, Henryka Sienkiewicza. — Notatki literackie. (Nieśmiertelność człowieka. — Gucio zaczarowany). — Rozmaitości (Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Wynalazki i odkrycia. — Statystyka. — Nekrologia. — Różne.) — Kronika polityczna. — Zadanie szachowe Nr. 246. — Zadanie konikowe Nr. 131. — Odpowiedzi Redakcyi. — Ryciny: Walka, Rysował J. Rosen. — Widoki zamku Krzyżackiego w Malborgu. (4 ryciny). — Jéj skarb. — Kopia z obrazu K. Kiesel'a. — Dodatek: Żebrak Łukasz. Powieść z życia wiejskiego, napisał po chorwacku August Szenoa. Przełożył Bronisław Grabowski. — Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 4 lutego.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Rehbinder z Rosyi, Malhomme z Warszawy, hr. Mycielski z Siedmiorogowa, Hulewicz z Kościanek, Nieszkowski z Warszawy, Schultz z Berlina.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Ks. prob. Erdmann z Kwieciszewa, Schmeisner z Landsbergu, Witkowski z Trzemeszna, Markwart z żoną z Obornik, Węsiorski z Pianówki.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, 2 lutego 1884.

Przy ukończoném dziś ciągnieniu czwartéj klasy 169 król. pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

(Numera, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywają 210 marek.)

4 12 37 71 96 99 139 (1500) 81 96 257 78 84 314 27 400 62 87 578 81 634 36 65 728 72 92 933 69 (3000) 79 **1**027 129 (300) 31 80 207 85 307 426 (550) 507 33 46 96 617 24 69 770 827 44 94 931 61 (300) **2**036 (300) 175 78 206 39 47 (300) 456 88 512 625 722 48 64 (1500) 820 21 74 988 89 **3**357 418 27 553 80 602 29 93 769 (300) 91 844 930 (300) 32 **4**004 86 125 76 242 64 69 96 320 72 (3000) 403 10 26 533 624 61 92 (300) 773 980 (1500) **5**021 107 73 203 300 5 12 412 14 58 (300) 83 564 662 791 804 (300) 76 966 77 **6**103 (1500) 73 61 271 91 302 78 429 30 (3000) 60 (300) 89 (1500) 665 76 92 720 (3000) 44 (1500) 957 81 98 **7**028 50 179 223 469 92 563 618 31 33 707 15 48 (3000) 802 52 965 **8**028 102 (300) 26 57 73 99 212 59 317 31 (300) 66 90 445 51 507 19 (300) 92 528 38 (300) 40 68 70 93 793 849 61 (550) 81 914 (550) 82 **9**016 301 5 30 40 403 67 507 49 (300) 669 91 710 (1500) 15 75 (1500) 856 60 963.

10070 97 121 (300) 207 12 (1500) 24 (300) 48 302 55 70 424 59 500 670 753 820 56 980 (3000) **11**113 20 (550) 90 260 456 432 89 528 (300) 55 60 668 (300) 704 (300) 889 93 906 **12**007 (550) 8 19 109 32 48 54 (300) 401 (300) 10 46 49 58 76 78 516 41 (550) 621 23 (550) 740 43 60 855 907 8 **13**018 75 (3000) 70 98 (300) 125 (1500) 62 (300) 206 16 43 51 (300) 70 (550) 364 65 467 88 591 693 722 (1500) 58 801 6 16 930 38 **14**070 86 93 (3000) 149 54 (550) 66 94 (300) 95 (300) 220 64 (300) 344 (1500) 46 489 (1500) 501 13 94 (3000) 618 (550) 24 27 737 75 808 19 903 83 (300) **15**008 41 88 137 217 22 50 79 325 (300) 71 490 524 (1500) 28 (1500) 90 (1500) 693 (3000) 732 45 804 46 919 33 (1500) 49 **16**088 109 54 (300) 292 331 33 448 68 564 68 78 653 743 800 903 8 10 27 39 (1500) 68 86 (300) **17**116 30 47 (3000) 202 3 (300) 80 329 72 444 95 538 50 81 86 600 (1500) 50 72 753 832 36 49 81 86 944 62 **18**181 83 205 305 65 403 51 75 (300) 509 22 88 616 36 38 87 (3000) 774 814 (300) 37 91 971 **19**034 114 29 62 84 283 88 371 473 508 64 603 30 79 822 903 48 83 (1500).

20001 10 (3000) 224 (300) 51 79 (550) 97 (1550) 349 (300) 764 72 869 71 (1500) 966 81 88 (300) 90 96 **21**158 242 88 302 41 422 55 511 30 603 68 21 (300) 88 (300) 701 818 37 40 902 6 70 72 **22**009 (300) 65 73 187 270 87 (1500) 475 49 83 88 507 16 40 615 25 87 701 76 840 923 (300) 64 95 **23**06 43 54 73 74 98 (1500) 154 67 84 99 209 22 90 99 (300) 341 44 497 507 8 95 (3000) 611 (550) 64 773 841 (300) 57 58 902 (550) **24**030 34 93 107 (1500) 79 96 (300) 210 82 (300) 437 64 500 31 66 787 832 70 77 (550) 84 926 42 52 65 **25**018 94 132 223 54 82 402 5 7 35 48 514 50 58 600 17 56 (300) 751 61 804 912 (3000) 51 (1500) 73 **26**085 (550) 126 (300) 36 43 77 204 (300) 10 12 (300) 97 386 414 64 608 (300) 41 (550) 821 (3000) 28 (300) 52 55 900 25 40 57 **27**014 58 (550) 80 117 37 221 311 44 421 511 (300) 615 22 50 57 80 740 59 939 87 **28**078 (300) 154 (300) 234 (300) 54 61 469 (300) 75 92 (300) 530 89 600 61 70 74 739 864 959 69 **29**002 5 15 72 74 146 (300) 66 (300) 213 (550) 62 305 34 60 82 427 582 636 40 50 64 (3000) 94 787 96 882 (550) 84 930 930 32.

30004 243 44 (1500) 57 (300) 334 36 63 454 78 550 605 839 906 10 16 85 **31**015 115 22 83 (550) 99 243 99 339 40 51 404 (1500) 88 506 13 85 (300) 601 81 (550) 96 810 15 (550) 95 907 40 69 (300) **32**041 (3000) 142 46 83 275 328 433 (550) 41 43 59 (550) 84 501 32 (300) 41 50 67 90 675 92 700 842 (300) 59 (300) 60 921 **33**006 29 48 (300) 101 (1500) 201 (550) 35 43 64 308 13 439 (1500) 60 64 93 507 31 52 63 79 767 815 45 (300) **34**009 65 89 (1500) 143 87 (3000) 278 314 43 70 408 41 72 89 542 59 63 631 34 93 715 33 49 831 57 (3000) 949 **35**014 33 131 204 56 98 99 368 29 37 68 (300) 445 (300) 78 590 653 58 782 88 89 801 34 57 75 945 77 87 88 (300) **36**096 108 (300) 244 313 31 (300) 41 486 536 38 615 44 92 93 711 18 54 (300) 58 59 821 (550) 42 60 71 79 (3000) 918 73 **37**008 9 20 81 163 (1500) 208 (550) 46 55 80 436 37 55 527 55 58 60 68 666 73 719 842 (1500) 86 (300) 986 (550) **38**002 27 90 154 (550) 323 42 78 437 552 84 (1500) 641 (300) 53 97 (300) 712 42 837 (300) 86 920 52 79 **39**022 36 (550) 89 145 246 323 (1500) 37 47 58 61 (300) 97 434 511 16 (300) 17 25 (550) 32 90 (550) 94 603 39 62 754 828 952 57.

40089 145 73 82 91 203 46 47 74 307 (550) 417 93 501 91 (550) 706 (300) 41 831 40 52 988 **41**001 (300) 21 29 152 60 226 53 71 (300) 303 (300) 450 (300) 55 582 99 688 726 (3000) 801 80 **42**084 131 58 301 17 (300) 24 42 526 27 37 92 631 40 95 729 33 72 (3000) 918 **43**013 15 70 137 81 292 (3000) 311 13 30 93 412 26 43 501 (550) 11 661 700 829 (550) 905 (300) 16 (550) 45 96 **44**011 13 55 68 70 228 398 (1500) 419 588 651 88 760 (3000) 855 84 88 98 (3000) 902 10 27 98 **45**060 78 92 98 188 227 95 304 13 449 61 71 597 606 48 857 73 (300) **46**026 62 138 46 200 28 300 61 451 81 (300) 554 64 67 (300) 80 641 81 95 735 39 (550) 50 (550) 77 84 97 (300) 844 51 55 69 77 917 31 48 60 78 (550) **47**107 27 80 90 242 (300) 301 (3000) 51 55 449 99 (1500) 509 67 76 95 679 722 816 28 33 36 (550) 965 68 **48**007 64 108 229 47 89 (550) 338 500 59 (3000) 75 709 10 96 801 948 (300) 73 **49**023 30 (300) 91 178 236 47 97 535 66 77 (3000) 604 (300) 11 79 747 858 90 907 25 (300) 29 38.

50113 18 204 15 319 62 70 (550) 74 621 25 32 71 752 71 (300) 875 926 40 56 73 75 (1500) 87 **51**055 78 165 (300) 80 291 313 482 90 503 80 (550) 705 11 810 (300) 923 79 (1500) **52**001 22 25 (300) 50 52 123 224 96 338 442 526 610 22 (300) 68 (550) 96 748 (300) 60 74 93 822 (550) 30 (300) **53**123 55 215 29 (300) 41 85 321 37 437 (550) 64 (1500) 513 33 (300) 75 89 606 (3000) 41 (300) 43 754 94 (3000) 95 800 93 935 **54**014 37 (300) 45 58 237 59 361 (300) 64 (3000) 80 430 63 500 25 607 863 959 85 **55**076 171 92 282 92 386 97 411 58 (300) 69 536 603 28 39 (3000) 64 94 709 57 76 80 914 34 69 (550) **56**079 167 340 94 (3000) 448 500 (300) 40 54 647 (550) 67 (550) 72 (550) 75 701 96 927 47 **57**049 87 (300) 122 35 61 63 69 98 241 316 31 56 468 79 82 543 678 705 59 (4000) 98 813 69 97 (300) 922 39 65 (300) 96 **58**026 186 206 72 332 43 44 46 66 81 420 48 542 56 93 608 51 59 728 92 907 63 **59**044 46 (3000) 136 56 301 444 516 799 800 13 19.

60006 93 121 41 43 58 94 284 (3000) 345 74 97 410 15 50 (550) 76 532 (1500) 43 99 680 764 814 63 92 (1500) 931 (1500) 32 41 78 **61**031 44 154 272 74 327 (550) 408 26 (1500) 35 51 79 511 38 612 54 61 75 701 38 47 55 93 (300) 819 943 **62**024 82 174 214 63 333 61 437 46 95 527 (550) 634 65 720 96 882 938 66 **63**163 210 32 (550) 37 352 483 539 42 56 89 619 94 728 37 38 67 (300) 815 47 906 28 42 46 **64**025 87 92 122 85 231 78 333 42 47 91 505 27 (550) 45 684 754 72 85 (550) 896 993 **65**112 41 287 305 15 415 510 19 54 705 803 (300) 42 45 **66**044 142 70 (550) 227 38 (300) 83 94 429 33 75 572 75 84 640 67 724 36 52 78 98 (1500) 818 33 45 56 980 **67**000 9 195 262 385 423 538 752 83 801 30 79 92 914 17 66 84 **68**040 94 207 392 551 73 77 696 201 21 52 (1500) 92 946 (300) 48 (3000) 72 77 **69**016 (300) 28 47 236 73 300 53 425 67 572 (550) 662 701 4 54 70 (300) 84 829 59 62.

70106 19 27 (300) 97 (1500) 337 59 404 21 88 (550) 94 575 602 69 86 703 876 **71**114 17 (300) 30 59 218 37 59 807 28 49 65 419 24 49 99 647 53 83 748 (1500) 300 82 90 902 28 40 42 **72**006 13 42 93 128 83 96 233 (300) 77 322 89 469 500 20 58 616 766 828 (300) 99 **73**013 26 (300) 63 166 351 (300) 88 482 646 64 86 725 32 (300) 76 812 38 903 12 88 **74**059 165 87 202 24 97 315 52 (550) 411 44 47 552 54 89 688 720 823 (300) 63 (300) 71 915 72 (300) 92 **75**013 26 55 145 77 223 (550) 25 69 370 439 67 504 9 (1500) 37 39 97 600 32 (300) 710 38 44 829 40 44 63 964 88 **76**041 (300) 157 79 208 17 32 (300) 95 374 88 459 650 54 79 (3000) 87 733 826 928 46 75 (3000) 94 **77**014 19 (300) 43 96 (550) 121 (1500) 24 39 49 (550) 51 209 17 324 420 21 51 535 (300) 65 658 707 44 800 5 12 (3000) 29 74 991 **78**079 91 96 138 314 17 51 55 75 (300) 447 60 542 625 48 707 68 76 83 827 904 22 61 **79**055 97 186 87 259 550 711 23 (300) 807 12 (550) 13 34 70 87 955 90.

80078 100 372 446 84 506 14 97 692 790 809 57 962 (550) 83 **81**140 57 69 74 82 211 79 (550) 310 (3000) 19 484 (300) 88 522 54 (300) 611 706 14 39 45 78 904 (1500) 42 74 92 **82**031 67 103 36 60 200 22 76 331 (3000) 60 86 93 101 73 691 850 (300) 55 (3000) 71 (550) 86 905 33 62 76 84 (300) **83**006 51 115 18 215 66 70 303 6 411 12 (3000) 39 536 741 66 75 93 878 85 944 59 (300) 97 **84**026 129 55 (550) 74 75 (300) 230 63 96 392 432 504 13 57 612 (300) 33 (550) 56 62 738 (300) 48 87 90 (550) 93 940 **85**123 96 204 75 90 326 76 95 462 64 74 98 550 (300) 81 736 (300) 78 951 60 92 94 **86**042 83 87 103 13 15 33 (300) 201 41 43 457 513 50 (300) 25 81 93 651 788 815 51 73 87 908 11 21 (300) **87**002 20 174 210 (3000) 99 308 91 93 426 29 36 (1500) 59 505 631 67 809 34 (300) 49 83 **88**037 60 159 (1500) 269 93 96 97 (300) 312 (300) 31 80 84 90 440 50 85 528 94 (300) 643 79 715 (300) 67 803 28 (300) 54 901 (550) 26 44 63 **89**014 96 (300) 171 223 64 (550) 398 442 77 515 630 (550) 43 50 62 74 77.

90011 39 96 101 (300) 30 (3000) 98 216 38 46 330 39 77 425 (550) 532 52 61 616 68 (550) 97 706 60 837 81 902 **91**016 38 52 59 100 (3000) 51 208 (300) 74 339 88 (550) 492 565 720 24 26 69 (3000) 90 867 92 (300) 922 (1500) **92**028 50 90 183 (300) 207 72 89 320 56 468 624 808 40 947 53 **93**151 262 (300) 77 301 2 7 22 25 29 78 89 412 15 38 572 78 (550) 607 20 21 47 69 (550) 80 711 36 72 89 803 42 933 92 94 **94**020 47 58 73 112 19 (300) 50 (300) 82 540 61 84 91 712 68 (550) 865 79 908.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań, 4 lutego. (Wełna). W handlu nastąpiła prawie zupełnie stagnacya a sprzedane w ostatnim peryodzie partye wynoszą kilkaset centnarów wełny sukieniczéj, które zakupili po cenie przeszło 50 tal. fabrykanci sascy. Kilka partyi wełny brudnéj po 55—63 mrk. nabyli fabrykanci łużyccy. Pomimo posuniętéj pory zapas wełny jest dość znaczny; na składach znajduje się około 8000 centnarów. Na prowincyi sprzedano, jak się dowiadujemy, kupcom berlińskim kilka znaczniejszych partyi; po czemu? — nie doniesiono nam.

Berlin, 4 lutego. (Miejskie targowisko centralne. Sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 2916 sztuk bydła rogatego, 10,623 trzody chlewnéj, 1264 cieląt, 9591 skopów. — Bydło rogate. Pomimo wymagań eksporterów nin mógł się handel rozwinąć z powodu znacznego spędu. Płacono za I gatunek 57—60 mrk., za II 47—50 mrk., za III 41—44 mrk., za IV 37—40 mrk. za 100 funt. wagi bitéj. — Trzoda chlewna. Kupowano mało, nawet na eksport, ztąd przebieg targu był słaby. Ceny dzisiejsze różnią się znacznie od cen zeszłego poniedziałku. Płacono za najlepsze meklemburgskie 43—44 mrk., za pomorskie 40-42 mrk., za lżejsze (Sengery) 38-30 mrk., za serbskie mołdawskie i besarabskie 36-40 mrk. za 100 funt. przy 20 prct. tary, za bakońskie 45 mrk. przy 45—50 funt. tary za sztukę. — Cielęta. Płacono ceny zeszłotygodniowe. Płacono za gatunek I 46—58 fen., za II 26—42 fen. za funt wagi bitéj. — Skopy. Targ był słabszy jak w przeszłym poniedziałku. Eksporterzy podawali ceny nizkie. Płacono za gatunek I 44—48 fen., najlepsze angielskie jagnięta do 52 fen., za gatunek II 35—42 fen. za funt wagi mięsnéj.

Waszyngton, dnia 3 lutego. Prezes komitetu finansów Morrison postawił wniosek o zniżenie taryfy 20 pret. na produkta chemiczne, cukier, metale, bawełnę, wełnę, towary bawełniane i wełniane. Cło na płyny alkoholowe i jedwab nie zos anie zniżone.

(W.) **Poznań,** 5 lutego (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: dżdżysto.

Żyto spok.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —.— cetnnar. —,— płacono, na luty 142.— płac., na luty-marzec 142.— płac., marzec-kwiecień 142,50 płc., na wiosnę 143,— płac., maj-czerwiec 144,50 płac., czerwiec-lipiec 146.— płac.

Okowita: potw.

Cena wypowiedzialna —.—. Wypowiedziano —,— litrów na luty 47,10 płacono, na marzec 47,40 płc.. na kwiecień 47.70 płc., na kwiecień-maj 47.90—48 płc., na maj 48,30 płac., czerwiec 48,90 płac., lipiec 49,60. sierpień 50,—.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 47 10. ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.

Żyto. Wypowiedziano —,— centnarów. Cena wypowiedziana 141,50, luty 141.50, luty-marzec 141,50. marzec-kwiecień 142,—, kwiecień-maj 142.50, maj-czerwiec 144.—, czerwiec-lipiec 146 m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia 47,—. marek, luty 47,—, marzec 47,20, kwiecień-maj 47,90, czerwiec 48,80, lipiec 49,40, sierpień 50,—, w miejscu bez beczki 46 90.

Bydgoszcz, 4 lutego.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm, piękna ciemna i szklista 182—186 mrk., jasno-ciemna zdrowa 170—180 mrk, pośledna 150 do 165 mrk.

Żyto potw., w miejscu krajowe piękne 140—143 mrk, średnie suche 137—138 mrk., pośledne 130—135 mrk.

Jęczmień nom., piękny 140—150 mrk., średni —,— mrk., pośledni 120—130 mrk.

Owies w miejscu 125—145 mrk., pośledni —,— mrk.

Groch, wrzący 155—165, na paszę 140—145 m.

Okowita za 100 litr. a 100% 47—47,50 m.

Wrocław 4 lutego 1884

Koniczyna do siewu czerwona spok.. pośledna 45—47, średnia 48—50, piękna 51—55, najpiękniejsza 56 do 59 m., biała niezm.. pośledna 55—65. średnia 66—80, piękna 81—94, najpiękniejsza 95—100 m.

Żyto (za 2000 funt.) wyżéj. wypowiedziano —.— centn. Cena wypowiedziana —— płac., luty 148,— żądano, luty-marzec 148.— żądano. marzec-kwiecień —,— płac., kwiecień-maj 148,50 płc., na maj-czerwiec 150,— płc., czerwiec-lipiec 152.— żąd., lipiec-sierpień 153 żąd.

Pszenica. Wypow. — cent., na luty 188 żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn., na luty 127,— żąd.. — płc., kwiecień-maj 130 żąd., maj-czerwiec 132,— żąd., czerwiec-lipiec 136 żąd.

Rzep. Wypow. —,— ctr., luty 300 żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypow. —,— cent., w miejscu 68,— żąd., luty 66,— żąd., luty-marzec 65,50 żąd. — pł., kwiecień-maj 66,— żąd.

Okowita słabiéj. wypowiedziano —,— litr.. w miejscu —,— płac., luty 47,40 płac.. luty-marzec 47,40 płac, marzec-kwiecień —,— żąd., kwiecień-maj 48.50 łac.. maj-czerwiec 48.80 płacono, na czerwiec-lipiec 40.80 płacono, lipiec-sierpień 50,60 płac., sierpień-wrzesień 51,— żądano.

Cena wypowiedziana na 5 lutego żyto 148,— mrk, pszenica 138,— mrk., owies 127,— mrk., rzep 300 mrk.. oléj rzepiowy 66.—, okowita 47,40 mrk.

Ceny targowe z dnia 4 lutego 1884

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar na
	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰
Pszenica biała	19 80	18 80	17 60	17 40	16 40	15 60
" żółta	18 —	17 10	16 60	16 10	15 60	14 60
Żyto	15 40	15 20	14 50	14 20	14 —	13 80
Jęczmień	15 80	14 60	13 80	13 30	12 80	12 60
Owies	14 —	13 60	13 20	13 —	12 60	12 30
Groch	18 50	17 50	17 —	16 —	15 50	15 —

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledn.	
Rzep . . . . . 100 kilogr.	29	40	27	40	25	40
Rzepik zimowy . . . "	28	40	26	40	25	—
Rzepik latowy . . . "	28	—	26	—	25	—
Lnica . . . . . "	23	—	22	—	20	—
Siemię lniane . . . "	22	50	21	—	18	50
Siemię konopiane . . . "	23	—	21	—	19	50

Łubin spok.. za 100 kilogr. żółty 8.60—9.00—9.30 mrk., niebieski 8,40—8,80—9.20 mrk.

Makuchy rzepakowe potw.. za 50 kilogr. 7,50 do 7,70 mrk., obce 7,00—7,40 mrk., na wrzesień-październik do — mrk.

Makuchy siemienne stale, za 50 kilogr. 8,50 do 8,80 mrk., obce 7,40—8,20 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona potw. za 50 kilogram 48—52—56—60 marek, biała niezm., za 50 kilogram 64—72—83—94 marek.

Tymotka spok., za 50 klgr. 20—21—24 m.

Berlin 4 lutego (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 165—204 według jakości na miesiąc bieżący płacono —,—; na luty-marzec płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 176—175; maj-czerwiec płac. 177,5—177; na czerwiec-lipiec płacono 179,75—179; lipiec-sierpień płacono 182—181; na wrzesień-październik płacono 185 do 184,75. Wypowiedziano —,— centn. Cena przecięciowa —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 138—157 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na luty-marzec płac. —,—; na kwiecień-maj płacono 148,75; na maj-czerwiec płac. 149—148,75; na czerwiec-lipiec płacono 149,75—149,25; lipiec-sierpień płac. 150,5—150. Wypowiedziano —,— centn. Cena przecięciowa —,—.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 130—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu 135—140 podług jakości. Wypowiedziano —— cent.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 126—160 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płac. 129,5; na maj-czerwiec płacono 130,—, czerwiec-lipiec płacono 130,5. Wypowiedziano —,— kil. Cena przecięciowa —,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płac. —,— mrk., w miejscu z beczką płacono —,— mrk., na miesiąc bieżący płac. 66,0; na kwiecień-maj płacono 66,1 do 66; na maj-czerwiec płacono 66,6. Wypowiedziano —— cent. Cena przecięciowa — mrk.

Okowita. Za 100 litr. à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płac. 47,6—47.5; w miejscu z beczką na miesiąc bieżący płacono 48,0—47,7; na luty-marzec płacono 48.0—47,7; na marzec-kwiecień płac. —,—; kwiecień-maj płac. 48,6—48,3; na maj-czerwiec płacono 48.9—48,6; na czerwiec-lipiec płacono 49,6—49,4; na lipiec-sierpień płac. 50,5—50,2—50,3; sierpień-wrzesień płac. 50,9—50,7. Wypowiedziano 20,000 litr. Cena przecięciowa —,—.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 5 lutego 1884. Kursa końcowe 5 lutego 1884

Pszenica staléj	
kwiecień-maj	175,75
lipiec-sierpień	181.75
Żyto staléj	
luty	148,50
kwiecień-maj	149,—
maj-czerwiec	149,—
Oléj rzep. słabo	
kwiecień-maj	65,50
maj-czerwiec	65,60
Okowita spok.	
w miejscu	47,30
luty-marzec	47,70
kwiecień-maj	48,30
czerwiec-lipiec	49,40
lipiec-sierpień	50,20
Owies	
kwiecień-maj	129,50
Wypow.-żyta wsp.	
Wyp.-okow. kw.	20,000

Szczecin, dnia 5 lutego 1884

Pszenica b. p. k.	
kwiecień-maj	179,—
maj-czerwiec	181,—
Żyto b. pok.	
kwiecień-maj	145,—
maj-czerwiec	145,50
Rzepik	
w miejscu	—,—

Kapitały.

Galic. akc. k.	125.50
Pr. consol. 4%	102,70
Pozn. listy z.	101.70
Pozn. listy rent.	101,50
Austr. banknoty	168.80
Austr. renta złota	84,90
Austr. losy 1860	119,25
Włochy	93,—
Rumuny	103.60
Ros. banknoty	197.90
Ros.-ang. pożyczk.	87,—
Pol. 5% list. zast	61,60
Pol. lik. l. zast.	54,30
Kredyty	531,—
Keléj państwowa	538,—
Lombardy	244·50
Usposob. słabo	

(Kursa końc.)

Oléj rzep. niezm.	
kwiecień-mai	65,50
w miejscu	
wrzesień-paźdz.	62,75
Okowita niezm.	
w miejscu	46,90
luty	47,20
kwiecień-mai	48,20
czerwiec-lipiec	49,40
Petroleum	
w miejscu	9,30

†

Dnia 3 lutego rb. o godz. 6 wiecz. podobało się Panu Bogu zabrać nam najukochańszego synka w 6 tygodniu życia śp. (261)

Antosia.

Pogrzeb odbędzie się w środę d. 6 lutego o godz. 4 po połud. o czem krewnym i znajomym donoszą w smutku pogrążeni.

Maryanna i Wawrzyn Sydor.

CYGARA!

Abundantia po 50 m. za 1000
Olor i Buena po 60 m. za 1000
Anita po 100 marek za 1000
poleca (74)

J. Zydorowicz

Poznań, ul. Nowa 5.

CZEKOLADE

do gotowania własnéj fabryki w bochenkach funtowych po 1,50 jako czekolady z fabryk, Starker i Pobuda, Sprengla etc. w różnych cenach — Praliny z rozmaitym nadzianiem — co dzień świeże poleca cukiernia

Ant. Pfitznera

Stary Rynek nr. 6.

B. Rogaliński Toruń.
SAMOWARY ROSYJSKIE
Ilustr. cenniki gratis.

Stacye Męki Pańskiéj

płaskorzeźbione, wykonane artystycznie, w kolorach naturalnych malowane, trwałość nieograniczona na setki lat. Cena umiarkowana. Spłaty także ratami. Próby przesyłam gratis i franko.

J. SZPETKOWSKI

dekorator kościołów. (180)

Berlińska ulica nr. 2.

Nr. 67 Stary Rynek Nr. 67

Bazar wyprzedaży.

Pończochy i towary trykotowe od najtańszych aż do najdelikatniejszych gatunków, **wełna, bawełna Estremadura, koronki, chusteczki koronkowe, ryżki, kwiaty, męzkie, damskie i dziecęce kołnierzyki, mankiety i krawaty** polecam po najtańszych, znacznie obniżonych, lecz ściśle rzetelnych stałych cenach i tylko w dobrych gatunkach.

Codziennie świeże przesyłki nowości w towarach białych i biżuteryach.

Rynek 67. **M. E. Bab.**

Handel towarów krótkich, białych, galanteryjnych wełnianych i skórzanych.

Na firmę i numer domu, Stary Rynek 67 proszę uważać. Zamiejscowe zamówienia zostają wysłane odwrotną pocztą za pobraniem zaliczki. (263)

Magazyn garderoby męzkiéj
J. & A. WITKOWSKICH
w Poznaniu

ma zaszczyt donieść o nadejściu wszelkich wiosennych

nowości

w materyach zagranicznych i krajowych. (260)

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o esencyi jodłowéj aptekarza Radlauera, o któréj w numerze I czasopismo „Gesundheit" dla publicznéj i prywatnéj hygieny pisze jak następuje: „Esencya jodłowa aptekarza S. Radlauera w Poznaniu w Czerwonéj aptece bardzo troskliwie z latorośli młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się wśród licznych przezemnie zrewidowanych podobnych preparatów skutecznością i pięknym zapachem. Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyści na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje przepysznie." (27)

Tajny wyższy radzca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencya jodłowa podoba mi się bardzo; prześlij mi Pan 20 butelek i 3 rozpylacze."

Profesor uniwersytetu dr. Gietl w Monachium pisze o esencyi jodłowéj Radlauera jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu."

Profesor uniwersytetu dr. Rokitansky: „Oświadczam z przyjmnością że esencya jodłowa Radlauera odznacza się znakomitym swym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana, sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum."

Radzca zdrowia dr. Niemyer przełożony berlińskiego stowarzyszenia hygienicznego: „Na wczorajszem okręgowem posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlauera esencyą jodłową jako uzupełnienie fabrykatu już dawniéj przezemnie zaleconego Sanitas." Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 1.50 mrk. tylko prawdziwéj nabyć można w Radlauera Czerwonéj aptece w Poznaniu.

Świetne świad. o znakomitych skutkach.

Patent Rzeszy Niemieckiéj nr. 15576.

Patent w Austryi i Danii.

Kilka tysięcy w użyciu.

Laacke'go oryg. patent. brony łańcuchowe na łąki i moczary.

Należy się strzedz przed podrobionemi wyrobami.

Brony te są niezbędnem narzędziem rólniczem do uprawy łąk; zrobione są z kutego żelaza, stali i z żelaza lanego, są elastyczne i nie łamią się; odrzucają ziemię, mieszają mierzwę z ziemią, wzmacniają darń, usuwają mech i chwasty oraz przyczyniają się do podniesienia sprzętu w zadziwiający sposób. (207)

Ceny franko do każdéj stacyi kolejowéj WKs. Poznańskiego.

No. 1 dla 1 uprzęży z 33 ogniwami 70 marek.
„ 2 „ 2 „ z 37 „ 80 marek.

Jedyne prawo fabrykacyi i sprzedaży posiada

A. Wangner, fabryka maszyn w Eislingen (Wirtembergia.)

Prospekta gratis i franko.

NB. Naśladownictwa sądownie ścigane będą.

Torty, baumkuchy, piramidy, **ciasta** deserowe, mięsne, **Frou-Frou** i **Petit-Four.** Na zamówienia **etażerki** i **tace** cukrami i ciastami elegancko ubrane, **lody** w rozmaitych formach także z oświetleniem, **galarety, kremy, budyngi i bomby, puncz** rzymski na winie szampańskiem **rozmaite chłodniki** poleca (756)

S. Sobeski

w Bazarze.

Zakład fotograficzny
Rivoli i Sp.
ulica Bismarka nr. 11

fotografuje najnowszym udoskonalonym sposobem w przeciągu jednéj sekundy. (181)

M. Piotrowski

sztukator i mozajcysta

w Poznaniu, przy ul. Strzałowéj nr. 7

poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Zarządom kościołów do wykonania

wszelkich prac architektonicznych i dekoracyjnych w kościołach.

Będąc nietylko w Poznaniu — lecz i w WKs. Poznańskiém jedynym **specyalistą w zawodzie sztukatorskim,** proszę uniżenie Szanownych Interesentów o darzenie mnie swém zaufaniem, zapewniając, że sumiennem wykonaniem przy cenie umiarkowanéj jak dotychczas tak i nadal godnie odpowiem położonemu we mnie zaufaniu.

Buduję nowe **ołtarze** z cegieł, z masy cementowéj i z drzewa. Murowane wykładam trwałym i gustownym **stukiem** (mozajką). Cementowe, drewniane, złocę i emituję farbą olejną. Stawiam **ambony, chrzcielnice** i balustrady. Wykonywam figury św Pańskich. Przez ząb czasu zniszczone wszelkie rzeźby i **ołtarze** z prawdziwego marmuru sfufowaniem do pierwotnego stanu doprowadzam, słowem zajmuję się całkowitém udekorowaniem świątyń Pańskich — do czego zalicza się jeszcze nie znane dotyczas u nas **łojkowanie** ścian tychże świątyń.

Dla rólników!

Kwas siarczany 66% gwarantowany,
Sztuczne nawozy pod buraki etc.,
Nawozy zupełne podług dr. Łaszczyńskiego,
Smarowidło na osie,
Oliwę do machin,
Tran na szory,
Salonowe petroleum,
Sól kuchenną i bydlęcą

poleca po cenach umiarkowanych (263)

R. Barcikowski

przy ulicy Nowéj.

Urzędnik gospod.

kawaler, 26 lat liczący, posiadający dobre świadectwa, obecnie w miejscu, poszukuje posady, od 1 kwietnia r. b. Zgłoszenia upiasza się nadsyłać pod lit. **W. W. 250 do Eksp. Kuryera Pozn.**

Poszukują umieszczenia zaraz.

Nauczyciel domowy akademik, nauczycielka egzaminowana muzykalna, nauczycielka muzykalna nieegzaminowana, bony Polki i Niemki.

Koczorowski i Wlazłowski

Wrocławska ul. 15. (233)

Pomieszkanie

pańs. part. św. Marcin 6. (w kam. Dr. Wicherkiewicza) jest od 1 kwiet. do wynajęcia. Bliższ. szczeg. udzieli inspektor *Wesołowski* tamże. (259)

Subjekt,

zdatny ekspedyent, znajdzie miejsce w moim handlu towarów kolonialnych od 1 kwietnia albo i zaraz.

J. N. Leitgeber.

Sledzie opiekane!

Śledzie z obecnego łowu, wybornie opiekane polecam każdemu jako delikates i przesyłam w beczułkach pocztowych 10 funt. po 3 mrk. 50 fen. franko za pobraniem zaliczki pocztowéj (45)

P. Brotzen

Croeslin, obw. rej. stralsundzkiéj.

Lamberta sala koncertowa.

Jutro w środę dnia 6 b. m.

koncert salonowy

z współudziałem wiolonczelisty p. **L. Szulca**

Pomiędzy innemi wykonane będą: Adagio (wiolonczelo solo) Bargiela, Branka orkiestry Wiedemanna

Początek o godzinie 8.

Wstęp 30 fen.

W przyszłą środę

wieczorek Wagnerowski

Każdéj niedzieli (262)

wielki koncert smyczkowy.

A. Thomas

kapelmistrz pułku piechoty nr. 46.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.